ROK XI. № 5 (2812)

SŁOWO

WILNO, Piątek 8 stycznia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7zł. Konto czekowe P.K.O. Nr, 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M, Lewin—Biuro Gazetowe, ul, 3 Maja 8.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch"

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty dra. nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc drożej Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Pod jeden strychulec

Gdy mamy wiadomości że Rząd opracowuje t. z. Małą Ustawę Samorządową, koniecznem jest by tak ważna sprawa była przedmiotem rozważań tych sfer, które będą ponosiły skutki nowej ustawy i zaakcentowały swoje w tej materji poglądy.

Wszelkie projekty wyłonione przez czynniki biurokratyczne, posiadają jedną cechę, którą do rzędu ujemnych zaliczyć wypada, jest nią dążność do podciągnięcia życia pod jeden strychulec i traktowanie sprawy z punktu widzenia wygody administracji raczej, niż z rezultatów życiowych jakie ludność z reformy otrzyma. Doktrynerstwo jest najczęściej cechą biurokracji, która z natury rzeczy, pracując w gabinetach, kieruje się bardziej wynikami rozmyślań i kombinacji własnych niż realizmu życia, z którym się nie styka lub tylko pobieżnie zaznajamia.

Potwierdzeniem tego poglądu jest sam samorząd czyli oddanie funkcji zarządu materjalnemi sprawami ludności w jej ręce jako bardziej kompetentnej,—inaczej wystarczałby urzędnik do zarządzania i regulowania stosunków i potrzeb miejscowych ludności.

Pod hasłem unifikacji biurokracja chciałaby wtłoczyć w jednakowe ramki życie różnych dzielnic, mniemając że takie ujednostajnienie służy konsolidacji i zcementowaniu różnych dzielnic w monolit państwowy.

Jest to punkt widzenia zupełnie błędny. Jak nie można nakazać nosić buty jednego rozmiaru całej ludności lub zmusić ludności do jednakowych zasiewań na równiku i pod kręgiem polarnym, tak niemożliwem jest nakazać mieszkańcom Poznańskiego organizować życie na wzór Kresów Wschodnich, jak też tym ostatnim narzucić urządzenia, acz może i znacznie postępowsze, działające na Zachodzie

Ustawy samorządowe winne być dostosowane do układu życiowego, do tradycji, do kultury i do zwyczajów i potrzeb danej dzielnicy, a więc dla każdej dzielnicy ustrój samorządowy winien być odmienny by nie łamać składu, do którego ludność przywykła.

Ustrój prawny winien być syntezą życia a nie formą narzuconą, a ludności zupełnie obcą, a więc niezrozumiałą i przez to szkodliwą.

Takie zróżniczkowanie form samorządu spotykamy na Zachodzie, gdzie znacznie więcej ludność jest jednolita a wieki kultury zniwelowały w dużym stopniu różnice dzielnicowe.

Są jednak zasady ogólne, które muszą być przestrzegane wszędzie jako podstawowe: bez nich samorząd straci samą rację bytu jako organizacja mająca ekonomiczne potrzeby lokalne zaspakajać. Główną i niezbędną zasadą być powinno, by kierownictwo spraw danej gminy spoczywało w ręku tych, którzy łożą na wydatki danego samorządu.

Jest logicznie nie do pomyślenia, by o przedsiębiorstwie gospodarczem opartem o fundusze uczestników mogli decydować ci co żadnego udziału pieniężnego w niem nie biorą.

Wyobraźmy sobie spółkę udziałową, w której głos decydujący, a ze względu na liczebność zawsze przeważający, mieli nie właściciele udziałów, lecz urzędnicy biurowi, woźni i robotnicy.

Taka spółka zbankrutowałaby szybko, gdyż **tylko ten który płaci zastanawia się nad celowością wydatku i nad możnością wydatkowania w stosunku do siły płatniczej.**

Że tak jest, widzimy ze smutnej praktyki w wielu samorządach miejskich i wiejskich. Nie tak dawno działają one, a już 10 proc. miast ma swe weksle w protescie, wiele weksli sejmików nie znajduje pokrycia a olbrzymia ilość samorządów przez stosunkowo krótki okres czasu potrafiła zadłużyć się powyżej uszu.

Winne także są zespoły radnych, powołanych na podstawie pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej, dającej w wyborach do samorządów gospodarczych ich karykatury.

Prócz złych skutków wynikających z systemu wyborczego, obserwujemy jeszcze jedno ujemne zjawisko w samorządach gmin wiejskich i w sejmikach powiatowych. Skład Rad Gminnych pozbawiony, elementu gospodarczego świadomego nie tylko swych potrzeb i możności finansowych, ale i pewności swych praw, jest najczęściej posłusznem narzędziem w ręku wójta.

Dla normalnego biegu życia samorządowego niezbędną jest gospodarcza niezależność postanowień Rad Gminnych i Sejmików zaś rola władz winna się ograniczyć do kontroli nad nieprzekraczaniem ustawowych praw samorządów oraz prawidłowego funkcjonowania Zarządów Gminnych i Wydziałów Wykonawczych Sejmików.

Starosta powinien prócz kontroli nad Wydziałem, przewodniczyć na posiedzeniach Sejmików jako czynnik bezstronny i dla zachowania z nim kontaktu, co ułatwi znajomość spraw gospodarczych i zamierzeń na przyszłość jak również da możność niedopuszczenia do uchwał kolidujących z ustawą.

W rosyjskiem Ziemstwie był hamulec na zbytnią rozbudowę ziemskiego budżetu w postaci ograniczenia do jego rocznego powiększania nie wyżej ponad 3 proc. a to w stosunku do rocznego przyrostu ludności.

Hamulec ten okazał się niezbędnym, gdyż 95 proc. ziemstw otrzymywały dochodów zaledwie około 50—70 proc. w stosunku do preliminarzy.

W Rosji ziemskiej była rywalizacja sportowa poszczególnych ziemstw: egzystował wyścig—kto więcej nabuduje szkół i szpitali. W rezultacie połowa szkół i szpitali stała zamknięta dla braku funduszów, a zbiedniała ludność wlekła smutną egzystencję.

Grobla winna być budowana wedle stawu nie zaś być zastosowaną do chimerycznych zachcianek choć o pociągających etykietach. Nasze samorządy winne też posiadać hamulec budżetowy.

Nie ulega wątpliwości, że główną przyczyną obecnego kryzysu jest życie państw i społeczeństw po nad stan.

Stanisław Wańkowicz.

ULGI PODATKOWE
NA ZIEMIOPŁODY

WARSZAWA, 7.1 (tel. własny). — Ulgi podatkowe, przewidziane w okólniku Ministerstwa Skarbu z dnia 23.10 1930 r., dotyczące zwolnienia giełdowych tranzakcyj zbożem od podatku przemysłowego od obrotu, na mocy ustawy z dnia 19 grudnia 1931 r., rozszerzone zostały z dniem 1 stycznia 1932 r. na wszystkie ziemiopłody. Obecnie więc podlegają zwolnieniu od podatku obrotowego giełdowe tranzakcje uskuteczniane zbożami chlebowemi, strączkowemi, nasiennemi, pastewnemi i wszelkiego rodzaju nasionami, okopowemi i t. d. Zwolnienie od podatku obrotowego powyższych tranzakcyj uwarunkowane jest tylko prawidłowem prowadzeniem ksiąg handlowych oraz udowodnieniem każdej tranzakcji giełdową kartą umowy, podpisaną przez przysięgłego maklera giełdowego.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

WARSZAWA. PAT. — W czwartek dnia 7 stycznia odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Prystora posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów, poza sprawami bieżącemi, uchwaliła projekty ustaw o funduszu obrotowym reform rolnych oraz o połączeniu przedsiębiorstwa państw. Polska Agencja Telegraficzna z Wydawnictwami Państwowemi. Ponadto Rada Ministrów uchwaliła szereg rozporządzeń o zniesieniu, bądź o zmianie granic powiatów w poszczególnych województwach.

KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH SENATU

WARSZAWA. PAT. We wtorek dnia 13 bm. odbędzie się posiedzenie senackiej komisji spraw zagranicznych. Porządek obrad przewiduje dyskusję nad expose p. ministra Zaleskiego.

HITLER decyduje o kadencji HINDENBURGA
Rząd Rzeszy zabiega o poparcie narodowych socjalistów

BERLIN. PAT. — W dniu 7 bm. o godzinie 17 min. 30 kanclerz Bruening i minister Groener przyjęli bawiącego w Berlinie przywódcę narodowych socjalistów Hitlera, którego przyjazd nastąpił z inicjatywy ministra Reichswehry. W kołach utrzymują, że głównym celem konferencji jest sprawa projektowanego przez rząd Rzeszy przedłużenia okresu urzędowania prezydenta Hindenburga. Przeprowadzenie odnośnej ustawy w Reichstagu wymaga kwalifikowanej większości 2/3 głosów. Uzyskanie takiej większości byłoby niemożliwe w razie sprzeciwu frakcji komunistycznej, niemiecko - narodowych i hitlerowców, podczas gdy socjal-demokraci dali już do zrozumienia, że go dzą się na przedłużenie prezydentury Hindenburga na krótki czas. Stanowisko narodowych socjalistów nie zostało w tej sprawie dotychczas jeszcze wyjaśnione. W tej sytuacji fakt wystosowania przez Hitlera z okazji Nowego Roku telegramu gratulacyjnego do prezydenta Hindenburga komentowany jest w tutejszych kołach politycznych jako dowód, że przywódca narodowych socjalistów zdaje sobie sprawę, jak wielką pozycją aktywną w polityce zagranicznej Niemiec jest obecny autorytet Hindenburga. Dobrze poinformowana „Vossische Ztg." donosi, że rząd Rzeszy opracował już projekt ustawy, przedłużającej mandat prezydenta Hindenburga i w razie zapewnienia sobie wymaganej większości głosów wystąpi z wnioskiem o zwołanie Reichstagu jeszcze przed konferencją lozańską.

KONFERENCJA U KANCLERZA

BERLIN. PAT. — Jak podaje „Vossische Ztg.", przyjęcie Hitlera przez kanclerza Brueninga poprzedzone zostało konferencją, jaką w ciągu dnia wczorajszego z przywódcą narodowych socjalistów odbył minister Reichswehry Groener. Wynik tej rozmowy dał dopiero podstawę do zaproszenia Hitlera przez kanclerza Brueninga.

ZAPROSZENIE WYSŁAŁ GROENER

BERLIN. PAT. — W związku z przyjazdem Hitlera do Berlina, z kół narodowo-socjalistycznych donoszą, że wizyta przywódcy narodowych socjalistów nastąpiła naskutek telegraficznego zaproszenia ze strony ministra Groenera. W telegramie tym Groener miał zaprosić Hitlera do przybycia celem przeprowadzenia całego szeregu konferencyj.

MINISTER PRZECIWKO PREZYDENTOWI

BERLIN. PAT. — Brunświcki minister spraw wewnętrznych Klagges na publicznem zgromadzeniu narodowo-socjalistycznem ostro zaatakował prezydenta Rzeszy Hindenburga, zaznaczając, że w przeciwieństwie do Bismarcka Hindenburgowi brak jest właściwego ducha narodowego. Mówca wzywał dalej do obalenia obecnego rządu Rzeszy, po upadku którego zdoła dopiero w pełni rozwinąć się narodowy socjalizm.

Minister Ghika odjeżdża do Warszawy

BUKARESZT. (Pat). Minister spraw zagranicznych Ghika opuścił w dniu 7 b. m. rano Bukareszt, udając się do Warszawy. Ministrowi towarzyszy ambasador polski w Bukareszcie Szembek. Na dworcu żegnali ministra podsekretarz stanu Pangal, wyżsi funkcjonarjusze ministerstwa spraw zagranicznych Rumunji oraz członkowie poselstwa polskiego.

Przed rekonstrukcją rządu francuskiego
KONFERENCJA LOZAŃSKA MA BYĆ ODROCZONA

PARYŻ. PAT. — Dziś o godzinie 2 nad ranem zakończył życie minister wojny Maginot.

PARYŻ. PAT. — Według ostatnich informacyj, nie ulega wątpliwości, że śmierć ministra wojny Maginot oraz stan zdrowia Brianda zmusi premjera Lavala do poważnych decyzyj. W kołach politycznych utrzymują, że z początkiem przyszłego tygodnia, t. zn. we wtorek dnia 12 stycznia rozpoczną się obrady Izby i tegoż dnia premjer Laval złoży dymisję całego gabinetu. Dymisja ta zostanie prawdopodobnie zadecydowana na wtorkowem posiedzeniu Rady Ministrów. Prezydent republiki, jak przypuszczają, powierzy Lavalowi misję tworzenia nowego gabinetu.

LONDYN. PAT. — Wobec oczekiwanej rekonstrukcji, spotkanie Lavala z Mac Donaldem uważane jest w Londynie za nieaktualne. Według pogłosek, również kwestja szybkiego zwołania konferencji lozańskiej jest w związku z sytuacją gabinetu Lavala wątpliwa. Nie wiadomo także, czy wobec powyższej sytuacji, angielski ekspert reparacyjny Ross odjedzie w tym tygodniu do Paryża celem przeprowadzenia rokowań z ekspertami francuskimi.

SILVA RERUM

Że Lwowa dolatują dwa różne głosy, przypominające jednak nasze troski, nasze walki i nieporozumienia, a wskutek tego wyjątkowo zastanawiające.

Więc przedewszystkiem **Gazeta Lwowska** (Nr 4) mówi o konferencji prasowej, która się odbyła we Lwowie w celu nawiązania ściślejszej łączności pomiędzy prasą a rozgłośną lwowską.

Na zaproszenie Rozgłośni Lwowskiej odbyła się konferencja prasowa, celem nawiązania ściślejszego kontaktu między radjo a prasą miejscową. Na zebraniu zjawili się dziennikarze wszystkich pism lwowskich, a uprzejmi gospodarze przyjęli gości czarną kawą i papierosami.

Rzecz naturalna, iż takie przyjęcie usposobiło wszystkich bardzo optymistycznie, aczkolwiek wypowiadano pewne zastrzeżenie:

Wszyscy mówcy z uznaniem podnosili owocną pracę Rozgłośni Lwowskiej, domagając się zwiększenia czasu dla programu regjonalnego.

O tę troszkę upomina się Lwów tak, jak Wilno: o większą samodzielność. Skutek we Lwowie taki sam, jak w Wilnie:

Z informacyj udzielonych przez kierowników Lwowskiej Rozgłośni dowiedziano się, że postulat ten niestety nie może być uwzględniony, gdyż Stacja Lwowska ma do dyspozycji tylko 15 proc. czasu i małe stosunkowo środki materjalne. Stacja Lwowska, jakkolwiek ma 50,000 abonamentów i pod tym względem stoi na drugiem miejscu po Warszawie, mimoto centrala warszawska zajmuje jej 85 prc. czasu dla siebie. To upośledzenie Lwowa przyjęto z ubolewaniem, wyłoniła się nawet myśl przeprowadzenia od powiedniej kampanji w prasie. Dopiero na prośbę gospodarzy i ze względu na prawo gościnności zaniechano tego kroku.

Swoją drogą, lwowianie dość szeroko pojmują „prawo gościnności"!..

A oto inna wiadomość z innej zgoła dziedziny.

W Wilnie są popularne hasła bojkotu: Polacy wzywają do bojkotu sklepów żydowskich, Żydzi już bojkotują sklepy i warsztaty polskie. We Lwowie prowadzi się inna agitacja bojkotowa.

Ukraińska gazeta **Nowyj Czas** (Nr. 3) z przyjemnością i uznaniem podaje taką odezwę kobiet ukraińskich:

Zorganizowane kobiety-Urkainki zobowiązały się dołożyć wszelkich starań, aby świąteczne zakupy były dokonywane w sklepach ukraińskich. Tą akcję musimy dowieść, iż rozumiemy zadania bieżącej chwili i że zależy nam na rozbudowie i wzmocnieniu ukraińskiego życia gospodarczego.. Zbrodnią będzie, zbrodnią nie do wybaczenia, jeżeli w obecnych czasach uświadomiona ukraińska kobieta zlekceważy naszą odezwę...

Ładne zarysowują się stosunki!...

Lector.

ZWŁOKI Ś. P. POSŁA WARYŃSKIEGO

WARSZAWA. PAT. — W dniu 7 bm. o godzinie 7 wiecz. nastąpiło wyprowadzenie zwłok zmarłego tragiczną śmiercią posła Waryńskiego z poczekalni sejmowej do kaplicy na Powązkach. Pogrzeb ś. p. Waryńskiego nastąpi w sobotę rano.

Przywódcy Centrolewu przed Sądem
„OSTATNIE SŁOWO" OSKARŻONYCH

WARSZAWA, 7.1 (tel. własny). — Dziś w 54 dniu procesu przeciwko przywódcom Centrolewu zabierał głos oskarżony Lieberman.

Będę usiłował, mówi oskarżony Lieberman, odpowiedzieć na pytanie, czemu nie chcieliśmy przyznawać się do winy. P. Prokurator z zachwytem mówił o tych, co przyznawszy się do winy, z piosenką na ustach idą do więzienia. Pan Prokurator taksamo mógłby żądać, byśmy, oskarżeni np. o włamanie się do Banku Polskiego, przyznali się do winy. Dalej mówi Lieberman. Naród nasz posiada wady tak, jak każdy inny, ale w dniach klęski pojawiają się w nim duchy wielkie i bohaterskie. Gdy Polskę zalała nawała wschodu naród postawił na swoim czele chłopa, by bronił jego praw. W owym czasie Francja miała u steru Clemenceau - pyskacza, który mimo istnienia wówczas Focha, otrzymał miano ojca zwycięstwa. On, a nie Foch. U nas tę samą rolę pełnił chłop - Witos w roku 1920. Pan Prokurator powiedział o nas, że jesteśmy przestępcami permanencji. Nie wiem, co mnie jeszcze czeka, czy napaść ludzi w mundurze, czy bez munduru. Mamy pewną odpowiedzialność za państwo, wiemy, że rewolucja to wojna domowa, a w konsekwencji, to może koniec niepodległej Polski. Byliśmy istotnie za mali, za słabi, aby wziąć za to odpowiedzialność. To jest wyższość taktyki Piłsudskiego, że z tej naszej obawy korzysta. Oskarżono nas o to, że chcieliśmy obalić przemocą sprawujących władzę, ale żadne słowa nie mogą zagłuszyć tego, że nie my, ale ci, którzy są na górze obalają przemocą podstawy moralne. Nie oskarżeni, ale ci, którzy są u góry budowali w Polsce duchowe więzienie, w którem dręczy się niezmiernie naród.

Następnie zabiera głos oskarżony Barlicki.

Oskarżony twierdzi, że w pierwszej chwili po odbyciu kongresu nie wiedziano właściwie, jak się wziąć do sprawy, jak zorganizować proces przeciwko uczestnikom kongresu. Dopiero gdy przyszedł rozkaz z Belwederu, wszczęto proces. Ten proces toczy się pod znakiem rozkazu czy nakazu. Oskarżony kończy: Ja ze spokojem czekam na wyrok.

Z kolei zabiera głos poseł Sawicki, który zaznacza, że jest dzieckiem wsi i wszystko, co posiada, zawdzięcza wyłącznie swojej własnej ciężkiej pracy. Państwu i społeczeństwu służył wiernie. Mimo młodego wieku zdążył zająć w pracy społecznej i samorządowej wybitne stanowisko. Zawsze gotów był poświęcić życie dla Polski. W dalszym ciągu poseł Sawicki zbija zarzuty stawiane przeciwko niemu przez akt oskarżenia, twierdząc, że świadkowie oskarżenia zeznawali niezgodnie z rzeczywistością. Zmiana obecnego systemu jest konieczna, lecz drogę do tej zmiany poseł Sawicki widzi nie w rewolucji, lecz w działalności legalnej.

Następnie mówi poseł Dubois. Muszę na wstępie zaznaczyć, że dopiero po zwalczeniu głębokiego oporu psychicznego zdecydowałem się wypowiedzieć to ostatnie słowo, bo z ostatniem słowem związana jest konieczność bronineia się i usprawiedliwiania, tym czasem ja tej konieczności nie odczuwam, nie widzę żadnej potrzeby obrony, bo ktoś inny, a właściwie coś innego siedzi na ławie oskarżonych, tj. ten system rządzenia, który my nazywamy dyktaturą. Jeśli do winy się nie przyznajemy, to nie dlatego, byśmy się chcieli wykręcać i rzucać kamieniem potępienia na rewolucję, zresztą sam Prokurator rewolucję uznaje. Bynajmniej. Rewolucyjnego charakteru naszej partji wypierać się nie chcemy. Do winy nie przyznajemy się, bo w tych warunkach, w jakich działaliśmy PPS i Centrolew nie robił spisku. Nie dążył do obalenia Rządu siłą, uważaliśmy, że stara konstytucja daje nam możliwość utworzenia rządu większości robotniczo-chłopskiej (a wierzyliśmy, że wybory uczciwe dadzą nam większość), to stoi przed nami droga otwarta do realizacji naszego programu. My nie będziemy potulni, nie zaprzestaniemy tej walki nawet gdyby nas zamknięto w więzieniu, na nasze miejsce przyjdą inni, którzy są wyrazem przeobrażeń społecznych, jakich terenem jest Polska. Na wyrok nie zasłużyliśmy, ciągnie oskarżony, ale jeśli te wyroki zapadną, to będą one aktem zemsty politycznej i nie przydadzą się na nic. Nie zamażą sprawy brzeskiej, a zresztą jeżeli zapadną, to fakt, że proces ten ujawni te wszystkie bolączki polskiego życia politycznego, warto okupić paroma latami więzienia.

Z kolei po krótkiej przerwie zabiera głos oskarżony Pragier, który na wstępie podkreśla, że porozumienie stronnictw opozycyjnych było poważnem niebezpieczeństwem dla dyktatury i dlatego właśnie nastąpiły aresztowania.

Poseł Pragier nie zakończył swego przemówienia, bowiem została zarządzona przerwa do dnia jutrzejszego.

Sesja Rady Ligi Narodów
SPRAWY POLSKO-LITEWSKIE TEMATEM OBRAD

GENEWA, (Pat). 66 ta sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się 25 stycznia pod przewodnictwem Brianda. Na porządku dziennym figurują między innemi sprawy, szczególnie interesujące Polskę: pierwsza sprawa—linji kolejowej polsko-litewskiej Landwarów — Kaisiadorys (Koszedary), przyczem Rada rozpatrzy opinję doradczą Trybunału Haskiego; druga sprawa—ze spraw polsko-gdańskich Rada rozpatrzy opinję Trybunału Haskiego w sprawie port d' attache dla statków wojennych polskich w porcie gdańskim oraz rozpatrzy decyzję wysokiego komisarza w sprawie używania portu gdańskiego przez Polskę, od której to decyzji zarówno Polska, jak i Gdańsk odwołały się do Rady; trzecia sprawa — Rada zajmie się także petycjami ukraińskiemi, które zostały wniesione do Rady we wrześniu roku ubiegłego przez komitet trzech, oraz petycja księcia Pszczyńskiego, której rozpatrywanie zostało we wrześniu odroczone.

WSPÓŁPRACA PAŃSTW NADDUNAJSKICH
DEKLARACJA B. MINISTRA WĘGIERSKIEGO

BIAŁOGRÓD. (Pat). Pisma stołeczne przynoszą deklarację dr. Gratza, byłego ministra węgierskiego, ogłoszoną w dziennikach budapeszteńskich o możliwościach ściślej współpracy gospodarczej państw naddunajskich. Delegacje zainteresowanych państw na styczniową sesję Rady Ligi mają tę sprawę bliżej omówić w Genewie.

5) EDWARD WOYNIŁŁOWICZ

WSPOMNIENIA 1847 — 1928 R. WYD. 1931 R.

Mądry człowiek nieraz błądzi, przypisując innym własną zdolność do zdrowego rozumowania. Zacny, może częściej jeszcze, uważając zacność własnych zamysłów za dobro ogólne. Może w stosunku do Stołypina, Woyniłłowicz nie dosyć mocno wyczuwał srogiego polityka, pod powłoką prawego gentlemana. Czy nawzajem siebie rozumieli, wychodzący z różnych założeń do odmiennych dążący celów? To pytanie można było postawić, gdy po krótkiej, bliższej znajomości, premjer jął nalegać w roku 1906, by Woyniłłowicz zgodził się przyjąć stanowisko wiceministra rolnictwa (str. 131 i nast.) Propozycja jakiej może od stu lat żaden Polak nie słyszał. W każdym razie Woyniłłowicz lepsze wykazał wyczucie stosunku i położenia, udzielając stanowczej odmowy. Ta próba wspólnej pracy nie mogłaby się skończyć inaczej, jak zwykle bywa, gdy wybitna jednostka wstępuje do zupełnie obcego sobie, dobrze zgranego zespołu — rozdźwiękiem, wyjściem jej, po krótkiej próbie z niesmakiem, lub posmakiem żalu obustronnego.

Z góry trzy lata trwała praca jego w Radzie państwa z pożytkiem dla ogółu i dla imienia polskiego, któremu dawało powagi. Przedstawiciel nasz zjednak sobie szacunek we wszystkich grupach izby: od prawicy do lewicy.

Jesienią 1909 r. nastąpił termin nowych wyborów, członka Rady Państwa z ziemi mińskiej. W nacjonalistycznem otoczeniu premjera miówono coraz głośniej, o potrzebie zmiany ordynacji dla zapewnienia przewagi żywiołowi rosyjskiemu. „Polacy — mawiał podrażniony Stołypin, nigdy i nigdzie nie dopuszczą do wyboru Rosjanina, póki większość mają — zachłanni są". Woyniłłowicz uważając, że zmiana ordynacji byłaby dla nas ciężkim ciosem, zwalczał jej projekt, jak mógł. W czasie sporu, w tej sprawie, z premjerem, podjął się w dowód pojednawczego usposobienia Polaków, przeprowadzić jednego Rosjanina do Izby Wyższej z Białej - Rusi. Woyniłłowicz uważał siebie za zbędnego w Radzie Państwa. Poglądu tego, co do własnych osób nie podzielali koledzy z dwóch sąsiednich gubernij białoruskich, przykład jego nikogo do naśladownictwa nie zagrzał. Przedstawiciele gub. Witebskiej i Mohylowskiej potrzebnego wakansu ofiarować nie pragnęli — pozostało tylko Mińska.

Wtedy objawił on stanowczo, że sam ponownie mandatu nie przyjmie, a na swoje miejsce proponuje wybór Rosjanina.

Krok prezesa wywołał duże wrażenie — wątpliwości i zastrzeżenia.

Jedni nie wierzyli by podobne ustępstwo mogło wpłynąć łagodząco na pod niecone i ciągle sztucznie podniecane nastroje nacjolistów rosyjskich, z drugiej strony, wzrastające wśród inteligencji wpływy demokracji narodowej, bojowo przeciw Rosji nastrojonej, przeciwdziałały poczynaniom jego. Wysunięty przez prezesa kandydat pułkownik Kirjakow, cieszący się pewnemi sympatjami społeczeństwa polskiego, posiadał pewne walory towarzyskie i mniej umysłowe: prawy, dobrze wychowany „zjadacz chleba" z masłem.

Zbliżał się moment decydujący, wielkie zebranie przedwyborcze w Towarzystwie Rolniczem. W części z przekonania, w części przez lojalność dla Ceadera — błądzi czy nie błądzi — Rada Towarzystwa i osoby jej bliskie postanowiły go poprzeć, nawet zebranie opuścić, wrazie ostrego sprzeciwu. Nieporozumienie załatwionoby najchętniej powierzając jemu mandat ponownie on, związany wymianą zdań ze Stołypinem, słyszeć o tem nie chciał. I wybuchł zatarg. — Wobec stanowczego sprzeciwu wyborców, Rada z prezesem na czele opuściła salon. Armja została bez wodza i sztabu.

W posępnym nastroju zebrali się wspólnicy do znanej porażki w mieszkaniu pani Kostrowickiej, niezadowolenie wzrosło, gdy, po pewnym czasie, ktoś przyniósł wiadomość, że na kandydata został upatrzony jeden z grona Rady, ks. Heronim Drucki-Lubecki. Jakoż po chwili zjawił się sam delikwent, uszczęśliwiony z blasku, który nań spadł niespodzianie z niebios zachmurzonych.

— Jak mogłeś książę to zrobić, — przemówił prezes surowo, przecież zobowiązałeś się razem z nami salę opuścić.

— I wyszedłem i wyszedłem, bronił się żywo zagadnięty — tylko — a w podobnych wypadkach umiał mówić z rozbrajającą prostotą — wróciłem drugiemi drzwiami.

Dokonany nazajutrz wybór Lubeckiego, zakończył nieporozumienie. Pozornie nic się nie zmieniło, Woyniłłowicz urazy zapominać umiał, a społeczeństwo przywykłe do jego przewodnictwa od lat wielu, zbyt go ceniło, by wyciągać dalsze wnioski z przykrego zatargu. Jednak przyznać należy, w latach owych, gwiazda jego przeszła swój zenit.

Gdy jesienią następnego 1910 roku przystąpiono do nowych wyborów, Woyniłłowicz, w zmienionych warunkach, kandydatury rosyjskiej nie wysuwał, polska przeszła pomyślnie — po raz ostatni. W roku 1911 wprowadził Stołypin „ziemstwa" (sejmiki) w gubernjach: Mińskiej, Witebskiej i Mohylewskiej, one odtąd wybierać miały posłów do Rady Państwa. Udział w nich żywiołu polskiego został ustawowo ograniczony do znikomej liczebnie mniejszości. Przy następnych wyborach w roku 1913, Rosjanie odwet sobie sprawili, o wyborze Polaka nie było już mowy. Wróg ich zacięty nacjonalista wyszedł z urny wyborczej. Wszakże w sprawach gospodarczych i innych, radni polscy zdołali sobie wywalczyć w sejmikach wpływowe stanowisko, miarodajnemi bywały ich głos — nie liczbą lecz wagą. Obecność Woyniłłowicza w sejmiku powiatowym i gubernjalnym przyczyniała się do tego znakomicie.

Jak wszędzie, tak i w Mińszczyźnie, wybuch wielkiej wojny w 1914 roku spowodował znaczne zmiany w trybie życia. Groźna wybiła godzina, z trwogą patrzył człowiek w jutro, zdawało mu się, że mocna dawniej ziemska skorupa, przemieniła się w chwiejną powłokę, na której budować nie można i w zamkach na lodzie żyć nam sądzono. Zakłóconą została zwykła praca pokojowa, „praca dla wojny" stała się hasłem. Jednych do głębszego skupienia skłaniały nowe życia warunki, innych do lekkomyślnej żądzy: wyzyskać chwilę, póki pomyślna, gdy koło fortuny w straszliwym trwa ruchu i losy ciska niepewne.

Zafalowało mrowie ludzkie, jak może pod działaniem trąby powietrznej. Mętna była fala w czasie zawichrzeń i z dna na wierzch dobyła nicość wszelaką.

Roman Skirmuntt
(D. C. N.)

KTO SZYBKO DAJE, TEN DWA RAZY DAJE — GŁÓD I NĘDZA NIE CZEKA!
Konto P.K.O. nr. 82109

NA DALEKIM WSCHODZIE.

Wojska japońskie dążą naprzód

MOSKWA. PAT. — Według doniesień korespondentów sowieckich z Tokjo, wczoraj po południu wojska japońskie zajęły port Hu-Lu-Dalo.

MOSKWA. PAT. — Z Szanghaju donoszą, że druga dywizja wojsk japońskich rozwinęła ofenzywę, forsując linję kolejową Mukden-Andun.

NOWY RZĄD MANDŻURSKI

MOSKWA. PAT. — Donoszą z Szanghaju, że minister spraw zagranicznych rządu nankińskiego Czen odbył konferencję z przedstawicielem japońskiego premjera Kajano.

W toku konferencji, ustalono jakoby, że władze nankińskie gotowe są stworzyć nowy rząd w Mandżurji na miejsce rządu Czang-Sue-Lianga. Według informacyj z Tokjo, wiadomość o pobycie Kajano w Chinach potwierdza się, podobno jednak wezwany on jest na jutro do powrotu.

Według informacyj z kół zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych, poseł japoński w Chinach ma w najbliższych dniach przyjechać do Tokjo celem odbycia konferencji z japońskim ministrem spraw zagranicznych.

ZATARG JAPOŃSKO-AMERYKAŃSKI

NOWY-YORK, (Pat). Incydent pomiędzy Japonją a Stanami Zjednoczonemi, jaki wynikł na skutek napaści, dokonanej na konsula amerykańskiego w Harbinie, do chwili obecnej nie został jeszcze zlikwidowany. Ambasador japoński został ponownie zaproszony do przybycia do departamentu stanu na naradę.

DEMARCHE POSŁA ANGIELSKIEGO W TOKIO

TOKIO. PAT. — Ambasador angielski w Tokio złożył wizytę w ministerstwie spraw zagranicznych i odbył konferencję w sprawie strat, jakie ponoszą interesy angielskie na kolei Pekin—Mukden na skutek akcji armji japońskiej, która sekwestruje dochody tej kolei.

Według otrzymanych informacyj, wiceminister spraw zagranicznych wyjaśnił ambasadorowi, że akcja armji japońskiej jest przejściowa i że dochody kolej będą oddane, gdy tylko wojska marszałka Czang, Sue-Lianga zostaną całkowicie wycofane.

Ambasadorowie Francji i Stanów Zjednoczonych złożyli również wizyty w ministerstwie spraw zagranicznych, ale jak informują z kół dobrze poinformowanych, cel ich wizyty był zupełnie różny od celu wizyty ambasadora angielskiego.

PRASA SOWIECKA O WYPADKACH W MANDŻURJI

Prasa sowiecka zamieszczając wiadomości z Mandżurji idzie w dwóch kierunkach. Podaje tryumfalne wiadomości o zwycięstwach czerwonych chińskich wojsk wewnątrz Chin, oraz o knowaniach, zamachach i współudziale z Japończykami rosyjskich organizacyj „białej gwardji" w Mandżurji.

Tak „Izwiestja" podają pod tytułem złożonym wielkiemi czcionkami „chińska czerwona armja atakuje na szerokim froncie" o zajęciu przez bolszewika chińskiego Kun-Che-Luna całego szeregu miast w Chinach południowych na hinterlandzie, Szanghaju i Kantonu.

Tesame „Izwiestja" zamieszczają alarmujące depesze o zaburzeniach w Harbinie, wywołanych przez rosyjską organizację monarchiczną pod nazwą „muszkieterów". Organizacja ta miała zmobilizować 1000 ludzi i trzyma Harbin pod terorem swego działania. Barykady swe rozsuwa jednak, kiedy pojawia się auto japońskiego konsula. „Izwiestja" utrzymują, że Japończycy kontaktują z tą organizacją. Sowieckie składy i budynki w Harbinie otoczone są przez wojskową straż bolszewicką.

Represje angielskie w Indjach

ACHMEDABAD. PAT. — Dziś rano policja aresztowała 30 czołowych przywódców partji kongresowej.

BOMBAY. PAT. — Od 4 dni panuje tu powszechny strajk (hertal) tak dalece całkowity, jakiego nie pamiętają kroniki miasta.

Co robi Voldemaras?

Jak podaje „Auszra", powrócił w tych dniach do Kowna z Francji Voldemaras. Zatrzymał się on w Kownie czasowo. Obrońcy Voldemarasa czynili starania w odpowiednich urzędach, by uzyskać dla Voldemarasa prawo zamieszkania w Kownie. Pozwolenie takie Voldemarasowi obiecano. Amnestja z 17 grudnia do Voldemarasa się nie stosowała. Sam Voldemaras po zakończeniu sprawy koron duńskich zamieszkać ma w Kownie i zająć się znalezieniem źródeł utrzymania. Voldemaras nie ma narazie konkretnych planów co do swego przyszłego zatrudnienia.

Fińsko-sowiecki pakt o nieagresji

HELSINGFORS. PAT. — Rozpoczęły się tu dziś zaproponowane przez Finlandję rokowania w sprawie zawarcia fińsko-rosyjskiego paktu o nieagresji.

ŻYWCEM POGRZEBANI

ECHA KATASTROFY W KOPALNI POD BYTOMIEM

KATOWICE. PAT. — Prowadzone od chwili katastrofy prace ratunkowe w kopalni Karstencentrum w Bytomiu wykazały, że główny chodnik zasypany został na długość 80 metrów wielkiemi zwałami węgla i że dotychczasowe prace nie doprowadzą do celu. Wobec tego rozpoczęto prace w kierunku przekopania się do miejsca katastrofy innym chodnikiem. Niemiecka prasa w Bytomiu, podając nazwiska ofiar katastrofy, notuje je jako zmarłych. Odcięci tych jest 14 ludzi. O ile ekspedycja zdoła dotrzeć do miejsca katastrofy w ciągu najbliższych dni, to nie jest rzeczą wykluczoną, że zastanie górników przy życiu, jeżeli nie, jest zamknięty zupełnie dopływ powietrza do zasypanych.

W Niemczech mniej urodzin niż we Francji

BERLIN. PAT. — „Vossische Ztg." z racji ogłoszenia nowych danych statystycznych za ubiegłe dwa lata w sprawie ruchu ludności w Europie zwraca uwagę na fakt, iż już w roku 1930 Niemcy mają niższą względną cyfrę urodzin, aniżeli Francja, która miała w tym roku 18,1, podczas gdy w Niemczech odnośna cyfra wynosiła 17,9. Równocześnie dziennik wskazuje na fakt, że przyrost ludności w Polsce w roku 1930, wyrażający się cyfrą 525 tysięcy, znacznie przekroczył przyrost niemiecki, który wyniósł tylko 416 tysięcy. Wskazując dalej na wyludnienie wschodnich obszarów Rzeszy, które już w roku 1925 miały zaludnienie, wynoszące tylko 43 mieszkańców na kilometr kwadratowy oraz wobec przeciętnego zaludnienia Rzeszy, wyrażającego się cyfrą 134 mieszkańców na kilometr kwadratowy, stwierdza, że między rokiem 1926 a 1930 z Prus Wschodnich wyemigrowało okrągło 150 tysięcy ludzi. W przeciwieństwie do tego w Polsce panuje nie brak ludzi, lecz brak ziemi. Jeżeli więc — konkluduje „Vossische Ztg" — wyludnienie niemieckich obszarów wschodnich nie ustanie, grozi Niemcom niebezpieczeństwo, że zamiast korzystnej dla siebie rewizji granic, doczekają się przesunięcia granicy narodowościowej na Zachód.

W WIRZE STOLICY

OSTATNI TRICK REKLAMOWY

Ponieważ Warszawa przypomina baraninę — w tym sensie, że co jeden zrobi, to zaraz jak barany wszyscy, więc jedyną obecnie formą reklamowania czyichś występów jest: List gończy.

Domy są upstrzone arkusikami głoszącemi:

LIST GOŃCZY

Za T. Faliszewskim pogromcą smutku, nudy, trosk i złego humoru.

100.000 zł.

nagrody temu, kto wykryje w kinie Znicz rozkosznego piosenkarza i wyda go w ręce publiczności.

I posypały się listy gończe za Messałką w Hollywoodzie, Skoniecznym w Tęczy, Halamą w Morskiem Oku... A oto dziś dwóch kroków zrobić nie można, by nie zobaczyć na murze groźnego plakatu:

LIST GOŃCZY

Dnia 16 października 1931 r. na dworcu kolejowym w Warszawie został okradziony ambasador Księstwa Manoli markiz Honorjusz Piotr Karol de Trangeoli hrabia de la Sl.-Calafon, któremu wycięgnięto z neseseru

50.000 franków.

Jego Ekscelencja poszkodowany poznał w albumie przestępców sprawców kradzieży, którymi okazali się znani recydywiści złodzieje.

Teofil Kilon (fotogr. Dymszy) — Walenty Rybka (fotogr. Krukowskiego)

Szczególne znaki rozpoznawcze: Kilon ma głupi wyraz twarzy, Rybka jest zezowaty. Kto schwyta, lub przyczyni się do schwytania wyżej wymienionych przestępców, otrzyma nagrodę w wysokości zł. 3.000

Jeżeli kilka osób przyczyni się do schwytania, nagroda zostanie odpowiednio podzielona.

Prezydjum Policji.

Informacje dokładnie codziennie w kinie Casino, Nowy Świat 50, w godzinach 3,15, 5,15, 7,15, 9,15.

Tak się reklamuje nowy polski super-hopfilm pt. Ułani, ułani — chłopcy malowani.

Scenarjusz gen. Wieniawy-Długoszewskiego i F. Goetla, oprócz Dymszy i Krukowskiego główne role kreują Walter i Pogorzelska.

K.

Sylwestrowe szaleństwa w Berlinie

ZMOBILIZOWANO WSZYSTKO, ABY UTONĄĆ W MORZU PUNCZU.

Rok 1932 nadchodzi—pisze „Berliner Tageblatt"—Berlin gotów jest przyjąć go z całym entuzjazmem na jaki w dzisiejszych czasach jeszcze zdobyć się można. Oblicze ulic uległo radykalnej zmianie. Choinki i podarunki świąteczne ustąpiły z wystaw sklepowych miejsca sylwestrowym barwnym i wesołym artykułom handlowym jak girlandy, któremi zdobią się tradycyjnie wszystkie lokale na powitanie Nowego Roku.

Humorystyczne cylindry i czapki o różnorodnych napisach, sztuczne ognie itd. itd.

Masowy napływ publiczności w sklepach jest wprost trudny do opanowania (katastrofalna nędza!!). Zapotrzebowanie ogni sztucznych jest zwłaszcza olbrzymie („praktyczne" i niezbędne!)

Berlin przygotował się na przyjęcie Nowego Roku także pod względem żywnościowym niezwykle okazale. Sprowadzono 15 tysięcy centnarów karpi (do jednego tylko Berlina!); ryby te jak wiadomo, należą do tradycyjnych niemieckich potraw sylwestrowych. Piekarnie zmobilizowały się i postanowiły pomimo kryzysu upiec 10 miljonów pączków. Na pączki te zużyte zostanie 400.000 funtów mąki pszennej, t. j. 200 worków czyli 10 wagonów, 80.000 funtów marmolady, tj. 3.200 wiader, 100.000 funtów cukru (500 worków), 3.500 jaj i 50.000 funtów smalcu.

„Acht Uhr Abendblatt" interesuje się również „nocą sylwestrową".

„Pomimo kryzysu — oświadcza to pismo — Sylwester będzie dla wielu Berlińczyków dniem radości. — Już teraz płyną zamówienia na stoliki w lokalach rozrywkowych, a zakupy delikatesów, alkoholów i prowiantów żywnościowych świadczą o dobrych konjunkturach na używanie „sylwetrowe". Zwłaszcza karpie, pączki i puncz są tak tanie jak jeszcze nigdy, nawet w czasach przedwojennych. Ogromny ruch panuje w składach win. W jednym tylko ze składów sprzedaje się codziennie dziesiątki tysięcy butelek, które mają podnieść radosny nastrój sylwestrowy. Puncz przygotawia się w najróżnorodnieszy sposób z ananasami, pomarańczami, burgundem, rumem i arakiem, tak że zadowolni najwybredniejszych nawet smakoszów.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA.

ŚMIGŁEM I PIÓREM

Janusz Meissner niezawodnie należy do wybitnych współczesnych polskich nowelistów. Nie dziw. Ma styl mocny, jędrny, piękny, ma przeżycia głębokie i ciekawe, ma zdolność skupiania się w sobie, umiejętność analizy i skłonność do syntezy.

Jest lotnikiem, pdrucznikiem jednego z pułków lotniczych. Jest żołnierzem czynnej armji zdobywców przestworza. Powiedzmy wprost: jest rzetelnym żołnierzem.

Jest to główną cechą Meissnera, jako literata. Tematy do swych nowel i powieści (dotychczas wydał dwie powieści i sześć tomów nowel) czerpie prawie wyłącznie z przeżyć lotniczych i wojennych, na życie zaś i ludzi zapatruje się tak, jak każdy żołnierz, rozmiłowany w swem rzemiośle, wciąż mający do czynienia z groźnem niebezpieczeństwem i umiejący w jednej chwili przeżyć całe lata.

Niebezpieczeństwo i triumf, śmierć i życie łączą się u Meissnera w jedną harmonijną całość, nie wymagając ani politycznych wykrzykników, ani też pięknych dydaktyczno - pacyfistycznych dygresyj.

Meissner nie pozuje; nie ma czasu na pozę, — nie znajdujemy więc w jego nowelach, ani kinowych okropności wojny, tak ulubionych przez współczesnych pisarzy „wojennych" (zawodowych łazików), ani papierowego bohaterstwa, które się panoszyło w arcydziełach literackich, (przeznaczonych, o ironjo, — dla żołnierzy!) z okresu wojny światowej.

Meissner ujmuje swą męskością i żołnierskością, budzi zaufanie i szacunek, gdy z nieudaną prostotą mówi np. o zawodzie lotnika:

— ...Co roku ginie przeciętnie 15 — 20 pilotów, a wszyscy przecież są młodzi. Mówi się: trudno, — i lata się dalej....

Żołnierskie to są słowa: twarde i pełne głębokiej treści...

W ostatnim miesiącu wydał Meissner dwa tomy nowel: „Rekord" (wyd. Gebethnera i Wolffa) oraz „Los" (wyd. Rój).

Bohaterami tych nowel przeważnie są lotnicy. I cóż za wyśmienita galerja typów!

Jak żywy i wyrazisty jest np. Nowicki, łazik lotniczy (czy lotnicy mają specjalną nazwę na takie ofermy powietrzne?), blagier pierwszorzędny,— bohater noweli „Pilot, jakich mało".

Jak zrozumiała jest tragiczna pasja Skornickiego („Wiraż"), utalentowanego konstruktora, nie mogącego ujarzmić własnej maszyny!..

Jak ciekawa i mocna jest postać pilota z „Załogi", człowieka, który całą swą duszę oddał stalowym ptakom.

— „Nie przejmował się śmiercią ludzi i obojętnie chodził (z obowiązku służbowego) na lotnicze pogrzeby. Bez wzruszenia, a nawet z uśmiechem lekkiej ironji przyjmował wiadomości o katastrofie kolegów. Ale ilekroć wchodził do trupiarni maszyn, gdzie leżały ich poszarpane w zderzeniu z ziemią zwłoki, — odkrywał głowę"...

Dzieje tych ludzi, wciąż zaglądających śmierci w oczy, są napozór bardzo nieskomplikowane. Tyle a tyle lotów, kalectwo, śmierć...

Na ziemi są to ludzie, niewiele się różniący od innych; mogą raczej wydać się bardziej niż inni pustymi i lekkomyślnymi. Niejeden z nich jest —

...„niezbyt towarzyski, jeżeli chodzi o konwencjonalne stosunki z banalnymi ludźmi, którym składa się nudne wizyty i rewizyty, spotyka się ich w salonach i na rautach i zamienia się z nimi zdawkowe uprzejmości"...

Ich przeżycia są tam — w przestworach, ponad ziemią i jakby ponad własnem życiem....

Ale o tem tak przecież trudno mówić...

I dlatego też nie dziwimy się, że „Rywale" sprawiają taki kłopot biednej pannie Jance, która nie wie kogo wybrać — Corsy'ego czy Chruszcza.

Ta właśnie nowela „Rywale" należy do najbardziej ciekawych i trafnych psychologicznie: w niej z całą siłą, choć w sposób bardzo dyskretny, i pełen humoru, zarysowuje autor różnice światów wewnętrznych ludzi różnych typów.

Corsy i Chruszcz — piloci akrobaci, demonstrujący amerykańskie samoloty i spadochrony — typy, przypominające dawną bohemę artystyczną, ludzie, w których pod powłoką niemal prostactwa tli ogień bohaterstwa. Panna Janka, kochająca obu razem, bo w każdym odczuwa ukrytą wartość i do każdego lgnie czujnem sercem niewieściem, Wreszcie dziennikarz Del Scipio — Ozorkiewicz — tępa głowa, wygadany język, człowiek, nie mający żadnego czucia. — Odrębne światy.

Meissner umie spoglądać na ludzi z wysokości aeroplanu. Nie znaczy to bynajmniej, iż patrzy na ludzi „zgóry" — nie, — chwyta ludzi na migawkę i w wielkim skrócie. Sam mówi w pewnej noweli, iż z aeroplanu widać tylko ludzkie głowy i nogi. W jego nowelach często da się zauważyć ten właśnie skrót psychologiczny: chwyta mózg (i serce) człowieka i zarysowuje kierunek, w jakim on idzie. Wszelkie ozdoby i komentarze, dotyczące zewnętrznego wyglądu bohaterów lub ich subtelnych przeżyć odrzuca i podaje w ten sposób postacie syntetycznie ujęte, mocne i wyraziste wskutek swej wewnętrznej prawdy i prostoty.

Ten sposób ujmowania sylwetek ludzkich robi szczególnie wielkie wrażenie w nowelach o tragicznem napięciu.

„Gwiazdy Broadway" i „Za wcześnie" — są to nowele, które napewno przejdą do żelaznego kapitału naszej literatury pięknej, jako nowele doskonałe.

Mając wielką zdolność do syntetycznego ujmowania zjawisk życia i przejawów psychiki ludzkiej, Meissner w sposób swoisty i dotychczas w naszej literaturze nieznany odczuwa przyrodę, zlewa się z nią....

Jest lotnikiem, więc, przy jaźni się czy walczy przedewszystkiem z wiatrami, które zarysowuje w sposób szczególny i dokładny.

Jak są żywe i wyraziste np. wiatry w „Trzech młynach"!

Albo oto rzut oka z samolotu na ziemię, a jednocześnie próbka pięknego stylu autora:

— „Przed nim wisiała wklęsła, jakby z kilku warstw tiulu utkana zasłona mgły, brunatna od dymu w stronie Warszawy, popielata nawprost, jaśniejsza na lewo, gdzie jakiś zabłąkany między chmurami promień słońca przetyka ją łagodnie srebrzystemi nićmi blasku. Świat wyglądał jak wielka, wypełniona mydlinami, kulista bania, z szarej porcelany. Dno bani, podzielone na prostokąty pól oziminy, ugorów, rżysk i podorywek, rozcięte niby rysą pęknięcia — prostą szosą, obrosłe tu i tam liszajami lasów, tworzyło ciasny, kilkusetmetrowej średnicy krąg, To była ziemia"....

Czytelnicy „Słowa" pamiętają zapewne nowelę Meissnera „Przed czołem burzy", drukowaną w lecie zeszłego roku. Cóż za wspaniały jest tam opis burzy, która „gnała na chyżych kwadrygach- kręcących się tumanów kurzu, zaciągając niebo czarno - sinym pokrowcem chmur".

Meissner, jako artysta, ma bogaty dobór farb na swej palecie, — jako nowelista, porusza najrozmaitsze tematy.

Mamy więc (przedewszystkiem w dwu omawianych książkach) nowele lotnicze, wojenne, sportowe, awanturnicze...

Mamy pełne tragicznego napięcia obrazy, jak w „Gwiazdach Broadway'u" lub „Za wcześnie", — humoreski w rodzaju „Pilota, jakich mało", — tragicznie się kończącą sielankę „Pod Helenowem", — tajemniczą historję „M niszki" z Monte-Benito" lub przygody bocianiej pary w „Bocianach".

Lotnicy, marynarze, żołnierze, sportowcy, uczeni, słowem, ludzie, walczący z czemś w imię idei, która ich porywa, przesuwają się przed czytelnikiem. Ludzie mocni, nie uznający kompromisów i nie umiejący narzekać, nawet wtedy, gdy się załamują, lub gdy ponoszą decydującą klęskę.

Śmigłem i piórem wycina sobie drogę naprzód lotnik - literat, poeta i entuzjasta walki, mający mocną rękę, przyzwyczajoną do kierowania sterem, wzrok, śmiało sięgający wdal, — i serce romantyka!..

Tak: Janusz Maissner niezawodnie należy do najciekawszych i najsympatyczniejszych współczesnych pisarzy!

W. Ch.

Zarybiajmy jeziora i rzeki węgorzem

Wileńskie Towarzystwo Rybackie podaje do wiadomości właścicieli i dzierżawców wód naturalnych, że w sezonie bieżącym kampanję węgorzową na terenie Rzeczypospolitej Polskiej organizuje, wspólnie ze Związkiem Organizacyj Rybackich, Wielkopolskie i Pomorskie T-wo Rybackie.

Dzięki kilkuletniej praktyce i zastosowanym na podstawie zdobytego doświadczenia, udoskonaleniom przy transporcie z zagranicy, manipulacjach na punkcie rozdzielczym w Bydgoszczy i dostawie do klientów, stwierdzamy, że narybek może być dostarczony nawet do najodleglejszych punktów dostawy w stanie zupełnie dobrym.

Zamówienia na narybek węgorza do obsady na wiosnę 1932 r. przyjmuje Wielkopolskie i Pomorskie T-wo Rybackie (Bydgoszcz ul. Zygmunta Augusta 4) najdalej do dn. 1 lutego 1932 r. późniejszych zamówień nie będzie się uwzględniać

Cena narybka za 1 klg. (kl.=około 400 sztuk) loco punkt rozdzielczy w Bydgoszczy wynosi przy zamówieniach do 1 klg. — zł. 62, ponad 1 klg. zł. 59.

Wysyłka narybka węgorza z prakty ki ubiegłych lat uskuteczni się w końcu kwietnia, lub w początku maja 1932 r. W wysyłce narybka pod adresem odbiorców zawiadamia Wielkopolskie i Pomorskie T-wo Rybackie telegraficznie.

Blankiety zamówienia na narybek węgorza otrzymać można w Wileńskiem T-wie Rybackiem (Wilno ul. Królewska 1.

KILKĄ SŁÓW O WĘGORZU

Węgorz jest rybą wędrowną. Część życia spędza on w wodach słodkich, w jeziorach i rzekach, żerując tam i odrastając.

Jako ryba dorosła rozpoczyna wędrówkę, dążąc w ciągu ciepłej pory roku na tarło do oceanu Atlantyckiego, gdzie składa swą ikrę na wielkich głębokościach i skąd już nie wraca.

W wodach słodkich węgorz nigdy się nie rozmnaża.

Wylęgły z ikry narybek węgorza na wiosnę w wędrówce swojej przybywa w olbrzymich ilościach w ujścia rzek Anglji, Hiszpanji i Francji.

Do naszych wód ze względu na znaczne ich odległości miejsc tarliskowych, narybek węgorza przychodzi w nieznacznych ilościach zupełnie niewystarczających do naturalnego ich zarybienia.

W wodach słodkich węgorze żerują intensywnie, przebywając w nich od siedmiu do kilkunastu nawet lat.

Dla hodowli węogrzy najlepiej nadają się jeziora o dnie miękkiem, mulistem, z porostem roślinności podwodnej, całkowicie zamknięte, albo posiadające wąskie przepływy.

Jeziora sieławowe o dnie twardem, mniej się nadają do jego hodowli.

Przy narybianiu węgorzem należy pamiętać o tem, że jest on wielkim wrogiem raka, tępi go w wielkich ilościach w okresie linienia, a zatem przy zarybianiu wód obfitujących w raki, należy być ostrożnym.

Jako ryba użytkowa węgorz, posiada pierwszorzędne znaczenie. Jest on rybą o wybornym smaku, cenioną wysoko na rynku i osiągającą zawsze dobre ceny.

Cieszy się on dużym popytem zagranicą i już dzisiaj zajmuje czołowe miejsce w eksporcie.

Węgorz stanowi wspaniały materjał do przetworów przemysłowych w wędzarniach i fabrykach konserw.

Odżywiając się małowartościowym pokarmem, pochodzenia zwierzęcego, węgorz potrafi wyzyskać nawet te zbiorniki, w których inne ryby, przyrastają już bardzo słabo.

Aby zapobiec stałemu zmniejszaniu się pogłowia węgorzy w naszych wodach, niezbędnem jest stosowanie sztucznego zarybiania, ponieważ, jak zaznaczyliśmy wyżej, węgorz w wodach słodkich nie rozmnaża się, a ze względu na olbrzymie odległości miejsc tarliskowych, od wód naszych, przybywające w swojej wędrówce węgorze, stanowią zaledwie znikome ilości.

Do sztucznego zarybiania najlepiej nadaje się szklisty narybek węgorza, t. zw. montée, poławiany u wybrzeży Anglji.

Narybek szklisty węgorza jest niezmiernie wytrzymały. W skrzyniach z lodem na sucho, daje się transportować do najdalszych zakątków kraju, jest niesłychanie tani.

W pogłowiu swojem posiada ponad 50 proc. samic, wspaniale odrastających, osiągających największą wagę.

Przy systematycznem zarybianiu co roku, na 1 ha wody, zależnie od jej żyzności, należy wpuszczać od 50 — 100 sztuk narybka. Przy sporadycznem zarybianiu kilka lat, normę tę należy potroić.

Jako dowód dużej rentowności zarybiania wód węgorzem, może posłużyć następujący przykład: do niedużego jeziora, o bardzo średnich warunkach hodowlanych, wpuszczono 10.000 sztuk narybku węgorza.

Liczymy, że 50 proc. narybka stanowią samce, waga których po odroście nie przekracza 150 gr., ze względu na co, w rachunku naszym nie bierzemy ich pod uwagę.

Z pozostałych 5.000 sztuk samic, połowę liczymy na straty w okresie wzrostu, po siedmiu latach zostaje 2,500 sztuk samic o wadze, w najgorszym razie, 1 kilograma.

A zatem 2,500 kilogramów węgorza po 4 zł. za 1 klg. równa się zł. 10,000.

10.000 sztuk narybka równa się 2,5 kilogramów po zł. 6 za 1 klg. zł. 160

Dochód brutto zł. 9840.

Przykład ten, obliczony niezmiernie pesymistycznie mimo to, wykazuje na olbrzymią rentowność zarybiania węgorzem.

Szczegółowe wiadomości o życiu i hodowli węgorza, jak również o sposobach odłowów, z któremi każdy posiadający w swych wodach węgorza, zapoznać się musi są w łatwy, a jednak bardzo wyczerpujący sposób podane w książce p. St. Sakowicza p. t. „Węgorz", którą można nabyć w Towarzystwach Rybackich, oraz we wszystkich większych księgarniach.

Wileńskie Towarzystwo Rybackie.

Dwoje dzieci
przyjmę
do kompletu
pierwszy rok nauczania
z francuskim
Wiwulskiego 2, m. 15.

KRONIKA wileńska

PIĄTEK
Dziś **8**
Seweryna
jutro
Marcianny

W. z. g. 7 m. 45
Z. s. g. 2 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

Z dnia 7 stycznia 1932 roku.

Ciśnienie średnie 738.
Temperatura średnia +5.
Temperatura najwyższa +7.
Temperatura najniższa +2.
Opad w mm.: 4,0.
Wiatr: połud.-zach.
Tendencja: spadek, nast. wzrost.
Uwagi: deszcz.

MIEJSKA

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** — Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej ma być zwołane na dzień 14 bm.

Porządek dzieny jest obecnie w opracowaniu.

— **Nagroda Literacka M. Wilna.** — Magistrat M. Wilna podaje do wiadomości, że w obecnym roku przypada przyznanie Nagrody Literackiej im. Adama Mickiewicza za pracę twórczą w jezyku polskim na polu literatury pięknej.

Kandydaci do nagrody mogą się zgłaszać w przeciągu m. stycznia br.

Zgłoszenia należy składać do Magistratu, pakój Nr 10 (Dominikańska 2), gdzie można również otrzymać informacje w sprawie nagrody i jej statutu.

— **Praca dla pozbawionych zasiłków.** — Województwo porozumiało się z Magistratem w sprawie zatrudnienia bezrobotnych, którzy ostatnio interwenjowali u władz, prosząc o pomoc. Jest nadzieja, że zostaną oni zatrudnieni przy robotach ziemnych pod miastem.

— **Nadzór nad sprzedażą mleka.** Władze wojewódzkie wydadzą w najbliższym czasie zarządzenie regulujące sprawę obrotu i sprzedaży mleka.

Zarządzenie to ujmie całokształt handlu mlekiem, tak w dziedzinie produkcji, jak i obrotu tym artykułem. Wydanie jego podyktowane jest nietylko względami zdrowotnemi lecz koniecznością zracjonalizowania handlu mlekiem.

— **Wileński Okręgowy Urząd Miar** informuje: 1. Z dniem 31 grudnia 1931 roku tracą moc prawną cehy legalizacyjne:

a) na przymiarach, suwakach do mierzenia drzewa, pojemnikach, odważnikach, wagach i odważnikach dokładniejszych ocechowanych w 1929 roku,

b) na licznikach energji elektrycznej prądu stałego, obrotowych, oscylacyjnych i wahadłowych oraz na wszystkich licznikach mocy nominalnej powyżej 100 kilowatów, ocechowanych w 1928 roku.

Po dniu 31 grudnia 1931 roku stosownie w obrocie publicznym wym. narzędzi mierniczych będzie naruszeniem art. 14 dekretu o miarach i jako takie karane w myśl art. 23 tegoż dekretu.

2. Wyznaczony w par. 1 rozporządzenia Min. Przem. i Handlu z dn. 27 grudnia 1930 roku (Dz. URP Nr 94, poz. 732) termin do przechowywania na składach i sprzedaży:

a) termometrów ze skalą Reamura, które są wbudowane do innych przyrządów i

b) termometrów, które obok skali stustopniowej (Celsjusza) posiadają jeszcze inną skalę, o ile tremometry te będą opłombowane przez Urząd Miar, odracza się do dnia 1 stycznia 1933 roku. Sprzedawcy wymienionych pod b) termometrów winni do dn. 15 stycznia 1932 r. zgłosić je do Urzędu Miar celem bezpłatnego ich opłombowania.

Przezorny kapitalista
rozlokowuje swe oszczędności w kilku Bankach, w tej liczbie i
w Chrześcijańskim Banku Spółdzielczym
przy ul. **Antokolskiej 28** w Wilnie
Wysokie oprocentowanie,
Zupełna gwarancja, — dyskrecja zapewniona.
Bank czynny 9 — 12 rano, oraz 5 — 7 wiecz.

Z SĄDÓW

TRANSPARENT KOMUNISTYCZNY

Charakterystyczny gwizd wciąganej linki przez drut telegraficzny i czerwony transparent wymalowanem nań godłem komunistycznem załopotał przy zbiegu ulic Zawalnej i Nowogródzkiej.

Jednocześnie w powietrzu zaczęły furwać ulotki komunistyczne. Przyglądający się masówce starszy ogniom. 1 p.a.p. w Wilnie Jan Czyżecki zauważył, że na czele masówki stoi jakaś dziewczyna.

W chwili, gdy uczestnicy masówki zaczęli się rozpraszać, Czyżewski rzucił się za uciekającymi i zatrzymał dziewczynę wywieszającą transparent. W chwili zatrzymania do Czyżewskiego podbiegł jakiś osobnik, który usiłował zatrzymaną odbić.

Napastnika zatrzymano i razem odprowadzono do komisarjatu, gdzie się okazało, że zatrzymani są mieszkańcami Wilna krawcowa Mutla Goldberg i student wydziału lekarskiego USB Feliks Preiss.

Przy dokonaniu rewizji u zatrzymanych nie znaleziono nic za wyjątkiem „Ilustr. Kurjera Codz.".

Jednakże dane dostarczone przez wydział polityczny Urzędu Śledczego były wystarczającemi, ażeby zatrzymanych przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpaznał tą sprawę.

Na rozprawie oskarżeni wyjaśnili, że w masówce żadnego udziału nie brali, przystanęli zaciekawieni zbiegowiskiem i wówczas zostali zatrzymani.

Sąd po wysłuchaniu mów p. prokuratora Achmatowicza, obrońców adw. B. Szyszkowskiego i apl. adw. A. Gordona i S. Żuka wyniósł wyrok, na mocy którego Al. Goldberg została skazaną na 4 lata ciężkiego więzienia, a Feliks Preiss na 6 miesięcy twierdzy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od dnia 19 maja 1931 r.

— **Szewcy wobec „Baty".** Na onegdajszem posiedzeniu szewcow-chrześcijan omawiano sprawę zabezpieczenia się przed konkurencją „Baty". Postanowiono ulepszyć gatunek obuwia przy jednoczesnem pozostawieniu dotychczasowych cen bez zmian.

— **Poziom Willi.** Z powodu ostatnich deszczów w Wilnie i na prowincji woda na Wilji znacznie się podniosła.

Poziom rzeki jest o cały metr wyższy od normalnego.

SZKOLNA

— **Wyjazd Kuratora Szelągowskiego.** — Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szelągowski wyjechał do Krzemieńca na posiedzenie Kuratorjum Liceum Krzemienieckiego.

— **Dr. Rostkowska zast. inspektora szkół.** Kurator Okręgu Szkolnego powierzył obowiązki zastępcy inspektora szkolnego na miasto Wilno pani Dr Janinie Rostkowskiej.

WOJSKOWA

— **Zmiany w 5 pp. Leg.** Dowódca 5 pp. Leg. pułkownik Furgalski odszedł do Warszawy na stanowisko szefa 2 oddziału Sztabu.

Dowódcą 5 pułku został pułk. Połczyński, który wczoraj objął swe funkcje.

POLICYJNA

— **Nowy kierownik 3 komisarjatu PP.** W dniu wczorajszym kierownictwo 3 komisarjatu PP. m. Wilna objął podkomisarz Mańkiewicz.

Dotychczasowy, długoletni kierownik komisarjatu kom. Szmielow obejmuje 2 komisarjat.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klób Włóczęgów Senjorów.** Wyznaczone na dzień dzisiejszy zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów nie odbędzie się i zostaje przeniesione na tydzień następny.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** — W czwartek dnia 21 stycznia br. odbędzie się w Uniwersytecie Bibljotece Publicznej o godzinie 7 i pół, w razie braku kompletu o godzinę później zwyczajne doroczne Walne Zebranie z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołów z ostatniego dorocznego Walnego i Nadzwyczajnego Zebrania. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Sprawozdanie i wnioski Komisji Rewizyjnej. 4) Wybory nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 5) Wybory delegata Koła do Rady Zw. B.P. 6) Wnoski Komisji dla spraw bezrobocia w sprawie wysokości opodatkowania się na rzecz bezrobotnych bibljotekarzy. 7) Wolne wnioski i interpelacje.

— **Odczyty w Ognisku Kolejowem.** Staraniem zarządu Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego (przy ul. Kolejowej Nr 19 — sala własna), w dniu 8 stycznia 1932 r. zostanie wygłoszony odczyt przez p. Tymoteusza Kowalewicza na temat: „Przysposobienie Wojskowe w Niemczech". Początek o godzinie 18-ej.

We wtorek dnia 12 stycznia 1932 r., o godzinie 18, w sali przy ulicy Kolejowej Nr 19, zostanie wygłoszony odczyt przez p. Tymoteusza Kowalewicza na temat: „Epoka Jagiellońska". Wstęp wolny dla wszystkich.

— **Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy** powiadamia, że w niedzielę dnia 10 stycznia rb. o godz. 1 po poł. w sali Chrześc. Domu Ludowego przy ul. Metropolitalnej Nr. 1, p. Witold Cieszewski — prezes Zjedn. Kol. Pol. wygłosi odczyt p.t.: „Z przeszłości i teraźniejszości finansów".

Wstęp wolny.,

RÓŻNE

— **Dancing na ulicy Blomet i dancingi w Wilnie.** W Paryżu na ulicy Blomet w dzielnicy Vaugirard, a więc raczej na przedmieściach, istnieje duża cukiernia, a w niej dancing co piątek. Zbierają się tam murzyni ze wszystkich sfer. Żołnierze z czarnych pułków stacjonujących w Compiégne, jeśli który trafi przypadkiem do Paryża, boyowie hotelowi, robotnicy, clowni cyrkowi, a z murzynek służące, prostytutki z domów publicznych i uliczne. Wesoło, gwarno, rojno i szczęśliwie. Czarna skóra jest dostatecznym powodem, aby czuć się we własnem towarzystwie i kochać się wzajemnie.

Mniej zrozumiałą jest wesołość i brak skrępowania, panujące na dancingach, urządzanych w wileńskich cukierniach przez różne dobroczynne instytucję. Nie wiem, czy najszlachetniejszy cel i nawet powołanie się na świętego patrona, tak bardzo może odróżnić ten rodzaj zabaw od tamtych murzyńskich. Rozumiemy oczywiście, że tangujący się panowie i panie mają jedynie wzniosłe cele na umyśle. Ale oczywiście do cukierni może wejść każdy i każda i stąd w dancingach tych witamy wzniosłe zasady bezwzględnej demokracji górującej nad tym obrzydliwym arystokratyzmem kresowym, który nakazywał tańczyć jedynie w mniej więcej znanem i swojem towarzystwie. Ponieważ jednak na wileńskich dancingach zaczyna paniom brakować tancerzy, więc powiedziawszy **a** urządzając dancingi, powinno się powiedzieć **b** i zacząć sprowadzać do Wilna fordanserów i wogóle żygolasów.

— **Termometry należy opłombować.** — Z Izby Przemysłowo-Handlowej przypominają, że termin sprzedaży termometrów, posiadających obok skali Celsiusza jeszcze inną skalę, został przedłużony do dnia 1 stycznia 1933 r. z tem, że termometry te winny być zgłoszone do dnia 15 stycznia br. do Urzędu Miar celem bezpłatnego oplombowania.

Termometry ze skalą Reamura wbudowane do innych przyrządów, nie podlegają oplombowaniu i mogą również pozostać w handlu do wyżej wymienionego terminu.

— **Zniżka kosztów utrzymania.** — W roku ubiegłym koszta utrzymania w Wilnie zmniejszyły się w stosunku do r. 1930 o 17 i pół proc.

— **Transporty więźniów.** — Przedwczoraj i wczoraj na stację Wilno przybywały grupy więźniów z różnych więzień prowincjonalnych.

Więźniów rozlokowano na Łukiszkach i w więzieniu Stefańskiem, gdzie odbędą resztę kary.

Tranzlokaty te spowodowane są przepełnieniem więzień prowincjonalnych.

Patrjotyczna chałwa

Patrjotyzm rzecz wzniosła, chałwa grecka — rzecz smaczna. Ale połączyć te dwie rzeczy nie da się w żaden sposób. Tak przynajmniej powie każdy, kogo się o to zapyta. Rzutkość umysłu ludzkiego nie ma wszakże granic.

Przy ulicy Mickiewicza Nr 22 jest sklep owocowy i kolonjalny. W oknie wystawowem piętrzą się tam stosy chałwy, a na nich lśnią posrebrzane popiersia Poniatowskiego i Kościuszki. Poniatowski jeszcze jako tako ukryty jest w cieniu, ale Kościuszko dumnie dzierży napis „świeża grecka chałwa"! Ani słowa, chałwa musi być dobra, skoro bohater narodowy, wódz znakomity postacią swoją zaleca jej wartość. — Lepiej jednak zrobi właściciel i autor pomysłowej tej reklamy, zdejmując patrjotyczny ten kwiatek z greckiego korzucha „świeżej chałwy". **C.**

SPORT

KURSY NARCIARSKIE

Ruchliwy Ośrodek WF. doceniając znaczenie narciarstwa i skalę zainteresowania się tym sportem szerokich, coraz szerszych warstw publiczności zorganizował cały szereg kursów narciarskich.

Kursy te trwać będą w okresie od 7 bm. do 9 marca, a prowadzone będą przez kapitanów: Herholda i Łuckiego.

Dla kogo będą one przeznaczone? Dosłownie dla wszystkich: nauczycielstwa, członków stowarzyszeń PW. i klubów sportowych, modzieży szkolnej i rzesz pracujących. Dla tych ostatnich kursy niedzielne, rozpoczynające się o 10 rano na Antokolu przy ulicy Przejazd, opłata za ten kurs wynosić będzie 2 zł. Wreszcie kursy dla dzieci.

Słowem multum kursów.

Dla udogodnienia narciarzom ponadto zorganizowany został ośrodek narciarski na Antokolu ul. Niecała 3.

Jaka szkoda, że wszystkie te przygotowania rozbijają się o jedno — o brak śniegu. (t)

Podziękowanie

Jaśnie Wielmożnej Pani Czcigodnej Protektorce Janinie Reliszkowej, Jaśnie Wielmożnej Pani Baronowej Tekli Hartingowej, wszystkim którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia zabawy tanecznej w dniu 2 stycznia 1932 r. zwiększając dochody Kasy Koła tą drogą składa serdeczne podziękowanie Prezeska i Zarząd Koła Gospodyń Wiejskich w Snowiu.

BALE I ZABAWY

— **Komitet Domu Św. Antoniego** zaprasza na dancing towarzyski, mający się odbyć w sobotę 9 stycznia r.b. w cukierni Zielonego Sztralla (Mickiewicza 22), o godz. 11-tej wiecz. Całkowity dochód z dancingu przeznaczony zostanie na niezbędne zakupienie ciepłej odzieży na zimę dla biednych sierot, znajdujących się w ochronie Domu św. Antoniego. Wstęp na dancing — 2 zł. Akademicy płacą połowę.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** — Dziś, w piątek, dnia 8 bm., o godzinie 8 w. przedstawienie dla TUR.

— **„Burza w szklance wody" na Pohulance.** — Jutro, w sobotę dnia 9 bm., o godzinie 8 w., po raz pierwszy ukaże się na scenie Pohulanki głośna dziś na cały świat komedja sławnego niemieckiego autora — Bruno Franka, „Burza w szklance wody". Autor w sposób barwny ukazuje pewien odłam społeczeństwa. Rzecz cała rozgrywa się w Niemczech, w środowisku magistrackiem, przed wyborem prezydenta miasta. Cała akcja obraca się dokoła psa Kundla — „Dudusia" — małej rzeczy, zdawałoby się nie wartej uwagi. Stopniowo sprawa „Dudusia" wzrasta, rozwija się niespodziewana intryga, kilka małżeństw rozpada się, — a śmieszną przyczyną wszystkiego jest skromny piesek. Poprzez satyrę i złośliwość przebija humor niepohamowany i pierwszorzędnej jakości. Sztukę reżyseruje dyr. M. Szpakiewicz. Nowe dekoracje przygotował W. Makojnik. Ceny normalne.

Pojutrze dnia 10 bm. „Burza w szklance wody".

— **„Tak się zdobywa kobiety" w Lutni.** — Dziś dnia 8 bm., o godzinie 8 w. — w dalszym ciągu ciesząca się niezwykłem powodzeniem, urocza, pełna fantazji komedja „Tak się zdobywa kobiety", z udziałem p. Ireny Brenoczy w roli głównej.

Jutro dnia 9 bm., o godzinie 8 w., przedostatni raz „Tak się zdobywa kobiety".

Bajka dla dzieci w Lutni. W sobotę, dn. 9 stycznia br., o godzinie 4 pp. po raz drugi „Królewna Śnieżka", śliczna, pełna nieoczekiwanych zdarzeń baśń Grimma, ilustrowana muzyką W. Szczepańskiego, która na premjerze doskonale bawiła wszystkie zebrane dzieci.

W niedzielę dnia 10 bm., o godzinie 12 w poł. „Królewna Śnieżka".

— **Niedzielna popołudniówka na Pohulance.** — W niedzielę dnia 10 bm., o godzinie 4 popoł. pierwszy raz po cenach zniżonych dana będzie pełna humoru Rewja Sylwestrowa. Program barwny i efektowny gwarantuje świetną zabawę.

W Lutni popołudniówki nie będzie.

— **Wileńskie Tow. Filharmoniczne.** We wtorek 12 bm. w sali Konserwatorjum (ul. Wielka 47) wystąpi poraz pierwszy w Wilnie najlepszy polski i jedyny w swoim rodzaju kwartet z udziałem sławnej skrzypaczki Ireny Dubiskiej, M. Fliederbauma, T. Szaleskiego i Z. Adamskiej. Kwartet w objeździe swoim zagranicą zyskał ogromne uznanie. Bogaty program wypełnią między innemi utwory Haydna, Schuberta, Respigiego i in. Bilety do nabycia w biurze „Orbis", Mickiewicza 11-a.

— **Koło Dramatyczne** przy Sodalicji św. Piotra Klawera zawiadamia wszystkich swoich sympatyków, że dnia 9 stycznia rb. o godzinie 6 wiecz., w sali świętojańskiej zostaną odegrane jeszcze raz „Jasełka". Reżyserja p. E. Stefanowicza.

CO GRAJĄ W KINACH?

Hollywood — Trader Horn
Helios — Natchnienie.
Casino — Romans księżniczki.
Stylowy — Kurjer Carski.
Pan — Sekretarka osobista.
Kino Miejskie Ziemia cudów.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Z nowu katastrofa w wozami „Arbonu". Przy zbiegu Kijowskiej i Piłsudskiego zderzyły się dwa autobusy, kursujące na 3 i 4 linji. Podczas wypadku uległ uszkodzeniu autobus 4 linji. Jadący nie odnieśli szwanku.

— Przygoda komisarza kontroli skarbowej. W podmiejskiej wsi Fabjaniszki ujawniono potajemną gorzelnię.

Do wykrycia przyczynił się kierownik kontroli skarbowej w Wilnie p.

Podpalenie na ul. Szkaplernej

ZEMSTA ZA WYMÓWIENIE MIESZKANIA

WILNO. — W środę nad ranem powstał niespodziewanie pożar w posesji drewnianej K. Brzozowskiej przy ulicy Szkaplernej 9.

Ogień wybuchł w składziku przylegającym do zamieszkałego domu, lecz w momencie gdy płomienie poczęły przedostawać się na zewnątrz pożar zauważono i po przybyciu straży ogniowej ugaszono. Straty stąd wynikłe są nieznaczne. Podczas oględzin miejsca, gdzie pożar powstał, znaleziono szmaty nasycone naftą, co wyraźnie wskazywało, że zaszedł tu wypadek podpalenia.

Z odszukaniem sprawcy policja nie miała dużo kłopotu i winna w kilka godzin potem została aresztowana. Jest to niejaka Marja Awizieniówna, lat 21, która odgrażała się Brzozowskiej, że ją zniszczy.

Przed niedawnym czasem miała ona zamieszkać jako sublokatorka u jednego z mieszkańców tego domu. Sprowadziła nawet swoje rzeczy, zainstalowała się w odnajętym pokoju.

Na krótko jednak, bowiem właścicielka posesji stanowczo sprzeciwiła się zameldowaniu Awizieniówny, żądając kategorycznie usunięcia jej z mieszkania.

To było przyczyną nienawiści dziewczyny i to tak głębokiej, że aż graniczącej ze zbrodnią.

Podpalaczkę po wstępnem przesłuchaniu skierowano do dyspozycji Sądu.

Ze względu na charakter przestępstwa sprawie nadano tryb doraźny.

Zamordowanie urzędnika sow. w pociągu

G.P.U. TWIERDZI, ŻE BYŁ TO POSZUKIWANY BANDYTA

WILNO. — Z pogranicza donoszą, że w pociągu pod stacją Niegorełoje, w ub. środę agenci GPU zamordowali urzędnika mińskich zakładów aprowizacyjnych Feklera. Za fałszywym pasztortem chciał on zbiec do Polski.

Drogą okrężną zdołał Fekler dostać się do pociągu idącego do granicy, lecz w drodze został poznany przez gepistów.

Przy aresztowaniu zbieg stawiał opór i wówczas jeden z agentów strzelił do niego z tyłu kładąc trupem na miejscu.

Chcąc zatrzeć wrażenie, jakie ten wypadek mógł wywołać wśród ludności, bolszewicy wydali komunikat o zastrzeleniu poszukiwanego od dawna dywersanta i bandyty.

Nazwisko zabitego zostało rozmyślnie sfałszowane. Miejscowości, gdzie rzekomy bandyta grasował nie podano, bowiem kłamstwo wyszłoby wówczas na jaw.

Samobójca pod autobusem

WLNO. — Przedwczoraj wieczorem u wylotu ulicy Zawalnej koło sklepu Zingera zrucił się pod pędzący z W. Pohulanki autobus jakiś młody mężczyzna. Szofer zauważył wypadek, lecz ponieważ samochód zjechał zgóry, zatrzymać maszynę udało się dopiero po chwili. Koła autobusu przygniotły samobójcę, tak, że zaszła potrzeba przewiezienia go do szpitala Żydowskiego.

Ze znalezionych przy desperacie dokumentów i listu wynika, że jest to 20-letni Michał Daniszewski, urzędnik magistratu m. Oszmiany, który postanowił odebrać sobie życie.

Przyczyny samobójstwa nie są znane. Krążą pogłoski, że dopuścił się on defraudacji.

Woda zalała nisko położone mieszkania

WILNO. — Niespodziewana w styczniu odwilż i wczorajszy deszcz spowodowały usunięcie się całych zwałów śniegu z miejsc wyżej położonych.

Potoki wody zalewając nizko położone tereny wdzierały się rówież do domów, zmuszając mieszkańców do opuszczenia lokali i ewakuacji w miejsca bardziej bezpieczne.

Na terenie miasta zanotowano kilka takich wypadków. Poważniejsza sytuacja wytworzyła się w posesjach przy ulicy Filareckiej 12 i Tyzenhauzowskiej 12.

Woda do mieszkań poczęła dostawać się w tak znacznej ilości, że musiano wzywać straż ogniową.

Również na prowincji były wypadki zalania domostw i dróg. W wielu miejscach komunikacja została przerwana.

ś. † p.
ANNA MALEWICZÓWNA
Zmarła dn. 7 go b. m. opatrzona Św. Sakramentami w wieku lat 18.
Eksportacja w dniu 9-go o godz. 8.30 z domu Nr. 14 przy ul. Zamkowej do kościoła Św. Michała oraz nabożeństwo żałobne o godz. 9-tej. Eksportacja na cmentarz Rossa w tymże dniu o godz. 3 po południu.
O czem zawiadamiają
Rodzice i siostra

Komitet pomocy ofiarom powodzi

W PODZIĘCE OJCU ŚW.

W związku z hojnym darem Ojca św. na rzecz powodzian w północno - wschodnich częściach naszego kraju nadesłał Komitet pomocy ofiarom powodzi następujące pismo dziękczynne na ręce Ojca św.:

Ojcze święty!

Tak, jak niegdyś w Galilei dał się usłyszeć nad narodem nawiedzonym klęską głodu, głos Pana pełen miłości: „Żal mi tego ludu", tak dzisiaj z wyżyn Watykanu rozbrzmiewają słowa Ojca Chrześcijaństwa, pełne tkliwej troski. Słowa te docierają wszędzie tam, gdzie ludzi nawiedzają srogie klęski i cierpienia, gdze żywioły rozpętane zniszczyły siedziby ludzkie.

Tak właśnie były nawiedzone Wilno, jego okolice, Nowogródek oraz Białystok, dotknięte w tym roku strasznym kataklizmem powodzi, jakiej nie widziano od stu lat. Wówczas to Ty, Ojcze św., pośpieszyłeś nam z pomocą, tak słowami pociechy, jak i hojnym darem, który nadesłał JE. Najprzewielebniejszy ks. Nuncjusz Franciszek Marmaggi, na ręce naszego umiłowanego Arcypasterza ks. Romualda Jałbrzykowskiego.

Gest ten Twój ojcowskiej troski o nieszczęśliwych wzruszył do głębi serca wszystkich mieszkańców tych okolic. Obywatele Wilna, którzy zachowali we wdzięcznej pamięci odwiedziny Waszej Świątobliwości, kiedy to jeszcze jako wizytator apostolski odwiedzić raczyłeś to miasto, ażeby upaść na kolana przed naszą słynącą łaskami Matką Boską Ostrobramską, oraz na grobie patrona Polski i Litwy św. Kazimierza, tem żywiej odczuli ten dowód Twej łaskawej dobroci..

Komitet pomocy ofiarom powodzi w Wilnie- złożony z przedstawicieli całej ludności, bez różnicy wyznania i narodowości, składa Ci zato, Ojcze Święty, najszczersze oraz uniżone podziękowanie wszystkich mieszkańców tej części kraju za ten czyn, który stanowi nowe ogniwo w długim łańcuchu dowodów Twej łaskawości i miłości ojcowskiej, jaką darzysz nieszczęśliwych. Wznosimy wszyscy razem najgorętsze modły do Boga, ażeby Cię raczył zachować jeszcze długie lata przy najlepszem zdrowiu i w pełni sił, ku chwale Kościoła, ku dobru Chrześcijaństwa, oraz szczęśliwości rodu ludzkiego.

Racz przyjąć, Ojcze Święty, hołd naszego synowskiego przywiązania

Komitet pomocy dla ofiar powodzi.

W sali gimn. J. Lelewela
ul. Mickiewicza 38.
JASEŁKA
dnia 9, 10, 16 i 17 stycznia r. b.
początek o godz. 17.

Segiert, którego chłopi omal nie zabili.

Segiert wraz z policjantem został otoczony przez kilkunastu uzbrojonych w widły mieszkańców tej wsi i musiał się wycofać z mieszkania, gdzie była gorzelnia. Nim przybyła pomoc aparaty do pędzenia wódki zdołano już ukryć.

Pięć osób aresztowano.

— **Do wypadku na Krzywem Kole.** Ostatecznie wyjaśniło się, że zmarła onegdaj na ulicy Krzywe Koło Antonina Porębina cierpiała ostatnio na różne dolegliwości wewnętrzne i śmierć jej nastąpiła wskutek wylewu krwi na mózg.

— **Nieszczęśliwy wypadek ze sprzedawcą gazet.** — Wczoraj z klatki schodowej trzypiętrowej kamienicy przy ulicy Trockiej 7 spadł 12-letni Bol. Gierasimowicz. Odniós on bardzo ciężkie uszkodzenie głowy i rąk, tak, że musiano odwieźć go do szpitala.

W domu tym mieści się drukarnia gazety popołudniowej i Gierasimowicz czekał na swą paczkę.

Spadł on ze schodów z powodu własnej nieuwagi.

— **Oszustwo orderowe.** — W dniu 5 bm. zostali zatrzymani Lubiński Paweł (Turgielska 2-19) i Kierjanow Grzegorz (Zarzecze 21), którzy w międzyczasie od 12 grudnia 1931 r. do 1 stycznia 1932 r. zapomocą sfałszowania pieczęci Dyr. Kol. w Wilnie i podpisu inż. Mazurowskiego pobrali w firmie Molendo przy ulicy Niemieckiej 22 różnych materjałów na sumę około 400 zł., w wypożyczalni zaś ubrań Blumbergowej Reweki, przy ul. Trockiej Nr 1-3 — różnej garderoby wartości 1000 zł. Oszuści materjał z firmy Molendy zastawili w lombardzie „Kresowja", a wypożyczoną garderobę sprzedali nieznanemu osobnikowi.

— **20 tys. zł. strat spowodował pożar na Kwiatowej.** Pożar, który onegdaj wybuchł w synagodze przy ulicy Kwiatowej 3, spowodował jak się obecnie okazuje 20 tysięcy złotych strat. Informacje gazet że straty sięgają 70 tys. zł. są nieścisłe.

Podczas gaszenia ognia, dwaj strażacy ulegli nie poranieniu, lecz zadraśnięciom rąk od gwoździ.

— **Z zemsty za afront.** A. Dzidziulówna (Tatarska 11) oskarżyła narzeczonego o zrabowanie jej torebki z pieniędzmi i dokumentami. Jak się potem okazało, Dzidziulówna będąc w towarzystwie jakiegoś podoficera spotkała się z narzeczonym u wejścia do kasyna przy ulicy Tatarskiej i usłyszała kilka cierpkich uwag, skierowanych pod jej adresem.

Podczas szamotania się torebka upadła do rynsztoku, co dało następnie Dzidziulównie podstawę do złożenia skargi o rabunek

— **Fałszywy bilon.** — W dniu 5 bm. Zieliński Władysław (Ludwisarska 9) dostar-

(Dokończenie kroniki wileńskiej na str. 4-ej)

czył do III kom. PP. m. Wilna fałszywą monetę jednozłotową, którą otrzymał od Nanwisza Jana, zamieszkałego we wsi Kosina Pamieńska, gminy szumskiej.

W tymże dniu Kozłowska Helena (folw. Kiemieliszki, gm. trockiej) na rynku Nowogródzkim usiłowała puścić w obieg fałszywą 1-złotówkę. Fałszywe monety zakrestjonowane.

— **Jeszcze jedna kradzież w kasynie garnizonowym.** Jakiś niewyśledzony dotychczas złodziej okrada raz po raz balujących w kasynie garnizonowym.

Przed kilku dniami zginęło futro, potem instrument muzyczny, zaś przedwczoraj — palto p. Sawiczówinie (Archanielska 12).

— **Okradzenie mieszkania.** W dniu 6 bm. Kuzinowi Stanisławowi (Rakowa 7) nieznani sprawcy skradli z mieszkania garderobę męską, damską oraz zegarek-budzik, łącznej wartości 600 zł.

— Sawicz Helenie (Archanielska 12) nieznani sprawcy skradli różną garderobę łącznej wartości 305 zł.

— **Gołębiarz.** Na gorącym uczynku usiłowania kradzieży żarówek w klatce schodowej domu Nr 14 przy ulicy W. Pohulanka, na szkodz Bułaja Heronima został zatrzymany Glecherm Henoch (Połocka 42).

— **Podrzutek.** — W dniu 6 bm. w klatce schodowej Nr 3 przy ulicy Ludwisarskiej znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 6 tygodni i umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

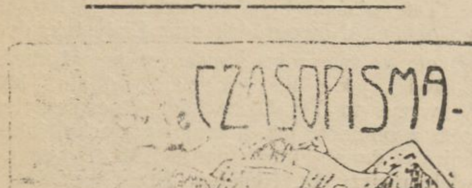

Świat — nr. 1. — W tonie redakcji czasopisma zaszła z Nowym Rokiem zmiana: do redakcji wszedł jako zastępca redaktora naczelnego p. Witold Giełżyński, który też otworzył numer artykułem p.t. „Życzenia". Pozatem znajdujemy artykuły pióra W. Birkenmajera, L. Chiarelliego, K. Jotemskiego, Magdaleny Samozwaniec i in.

Ilustracja Polska, w n-rze 1 daje „Noworoczne rozmyślania" K. Makuszyńskiego, „Osóbkę z pretensjami" G. Acremeta, wiele drobnych artykułów i jeszcze więcej ciekawych ilustracyj.

Światowid na Nowy Rok daje na okładce scenkę z życia staropolskiego w inscenizacji p. Turskiego (dziadek) i p. Zaklickiej (wnuczka). W tekście ciekawy artykuł z z Paryża p. t. „Genjusz czy oszust?" — na temat procesu inż. Dunikowskiego, który podobno wynalazł sposób produkcji... złota! Dalej w tekście: urocze midinetki berlińskie, zadowoleni posługacze krakowscy, sezon sportowy w Zakopanem, no i — piękna wyprawa na wydry (co za wspaniała ilustracja!) pióra p. F. Dangla.

Tętno — organ Zw. Absolw. Centr. Inst. Wych. Fiz. wyszedł już z druku i zawiera następującą treść:

Dr. W. Osmolski — „O istocie wychowania fizycznego", J. Domańska — „Wpływ sportu na charakter", kpt. Józef Baran — „Znaczenie i metodyka gier sportowych dla młodzieży", Z. Noskiewicz — „Jak nauczyć się jazdy na łyżwach", R. Roszko — „Metodyka pływania", J. Skład — „Nauczanie techniki lekkiej atletyki w zimie".

Pamiętnik Warszawski — zeszyt X—XII. Ukazał się potrójny zeszyt „Pamiętnika Warszawskiego" (nr. 10 — 12) za październik — grudzień 1931 roku. Bogaty dział poezji rozpoczynają w tym zeszycie Staff, Iłłakowiczówna, i Kossak - Jasnorzewska; za nimi idzie szereg młodych poetów. Marja Dąbrowska daje rozdział z 3-go tomu „Nocy i Dni", których tom pierwszy ukazał się świeżo na półkach księgarskich. Wśród studjów cztery poświęcone są kulturze i literaturze Francji: Zrębowicza — „Dusza Francji współczesnej", dalszy ciąg prac Kridla o R. Fernandezie i Rakowskiej o Rimbaud'zie oraz szkic młodego uczonego francuskiego Paula Schricke'go o początkach College de France. W dziedzinę historji sztuki polskiej przynosi „Życiorys Piotra Michałowskiego". pióra M. Sterlinga. Na czoło zeszytu wysunięto piękne i głębokie studjum filozoficzne M. Borowskiego „Tworzymy Boga". Dział krytyki i kronika uzupełniają bogatą treść numeru.

NUMERY GWIAZDKOWE

Jak zwykle w okresie świątecznym wszystkie tygodniki wystąpiły ze zwiększonemi i bardziej ozdobnemi numerami, wzajemnie się prześcigając. Palmę zwycięstwa należy przyznać **„Tygodnikowi Ilustrowanemu"**, który przywdział odświętną szatę, wprowadził barwne ilustracje i dał świetną reprodukcję studjum portretowego Wojciecha Weissa. Treść tego numeru jest niezwykle urozmaicona i reprezentowana przez głośnych autorów. W dziale literackim spotykamy nazwiska Juljusza Kaden - Bandrowskiego, L. Staffa, Wierzyńskiego, Januszewskiej i in. W dziale artystycznym: L. Śleńdzińskiego, W. Telakowskiej, J. Topolskiego, W. Rogulskiego, M. Chrynowskiego i in.

Tęcza wystąpiła z podwójnym numerem wytwornie wydanym i zawierającym dobrze skomponowaną treść. Jako wkładkę dano drzeworyt W. Świerczyńskiego — Bóg się rodzi". Numer świąteczny Tęczy jest pożegnalnym numerem tygodnika, zamiast którego zacznie wychodzić w nowej szacie najtańszy w Polsce miesięcznik (za 20 zł. rocznie — 12 zeszytów oraz 4 książki do wyboru!).

Świat nie wprowadził graficznych inowacyj do świątecznego numeru. Na okładce figuruje bobo, cieszące się z pierwszej w swem życiu choinki, na pierwszem miejscu w tekście — K. Makuszyński, domagający się od aniołów butelczyny niesfałszowanego wina za swój talent kaznodziejski. Pozatem — czego tylko niema!

Ilustracja Polska za 45 groszy daje 32-stronicowy zeszyt, jak zwykle bogaty w treść i jeszcze bogatszy w ilustracje. Wilno w tym numerze znalazło swój kącik w artykule „O Polakach — wyznawcach Mahometa".

Światowid daje czytelnikom pięknie przystrojoną choinkę, prowadzi go „z opłatkiem, szopką i rybką" przez Kraków do... Betleem, aby stamtąd wrócić do Warszawy, żeby uczcić K. Tetmajera, poznać nowego szefa sztabu głównego i przywitać się z Lodą Holama.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„KONIEC ŚWIATA" „CASINO".

Miał być film wizjonistyczny. Ale nie wyszło nic. Abel Gance reżyser i aktor w jednej osobie przesolił w nagromadzeniu pierwiastków irracjonalnych. Konia z rzędem temu, kto należycie zorjentuje się w treści „Końca świata", bo film jest przeładowany symboliką i robi wrażenie czegoś niedokończonego. Psychoza urbanistyczna kopciem osiadła pod czaszką twórcy tego filmu, dając zgrzyty estetyczne w postaci patalogicznych drgawek chorego umysłu. Dziwi uwaga dodana pod tytułem — „według idei Flammariona". Scenka z tablicami rozdzielczemi nie podnosi w niczem nastroju. Postać kobieca — Genowefy, niewiadomo co ma wyrażać. Montaż fotograficzny ciekawy, ale przesadzony i nużący ciągłem miganiem obrazów. **Tad. C.**

„ASFALT" W „OGNISKU"

Historja złodziejki (Betty Amman) i poczciwego policjanta (Gustaw Frönlich) raz jeszcze ukazała się na ekranie w Wilnie.

Na tle wielkiego miasta rozwija się miłość, która łamie przedział nawet tak napozór wielki, jak między stróżem prawa i złodziejką. Z filmów urbanistycznych „Asfalt" staje godnie obok „Ulic wielkomiejskich". — Technika zdjęć i montaż w wielu wypadkach przewyższa nawet technikę „Ulic" przynajmniej zwartością obrazów i fotografją.

Bohaterka „Asfaltu" Betty Amman stworzyła własny styl gry, co w połączeniu z oryginalną urodą, zapewnia jej powodzenie. (Betty Amman grała jak wiadomo w polskim filmie „Niebezpieczny romans"). **Tad. C.**

Ofiary

W dniu Imienin p. Seweryna Bohuszewicza, zamiast upominku od pracowników jego kancelarji, na rodzinę wysiedloną z Litwy 35 zł.

Dla biednej wdowy na wykupienie maszy 35 zł.

W rocznicę śmierci śp. Zdzisława Łęskiego na Bratnią Pomoc gimn. im. E. Orzeszkowej składają Anna i Józef Łęscy zł. 20.

E. K. dla wysiedlonej z Litwy T. zł. 3.

Na bezrobotnych W. B. M. A. 2 zł.

Walerjan Charkiewicz

Zmierzch Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi—szkice historyczne zł. 6.—
Placyd Jankowski (John of Dycalp)—życie i twórczość . . zł. 12.—
Bez steru i busoli (Sylwetka x prof. Michała Bobrowskiego) 2.—
Ostatnie lata Alumnatu Papieskiego w Wilnie . 0.60
„Żyrowice—łask krynice 0.50
Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy . . 0.80

SKŁAD GŁÓWNY w KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA w WILNIE

Radjo wileńskie

PIĄTEK, DNIA 8 STYCZNIA

Sygnał czasu, 14,10 Progr. dzienny. 14,15 Muzyka z płyt, 14,45 „Hokeiści polscy jadą na Olimpjadę" — odczyt z Warszawy wygłosi dr. S. Polakiewicz. 15,00 Muzyka z płyt. 15,15 Kom. z Warsz. 15,25 „Dobry nauczyciel — czar osobistości" — odczyt z Krakowa wygłosi dr. J. Reiss. 15,45 Koncert dla młodzieży. 16,20 „Wśród książek" — z Wrasz., 16,40 Codzienny odcinek powieściowy. 16,50 Lekcja angielskiego z Warsz., 17,10 „Udział kobiety w dziejach kultury duchowej" — odczyt ze Lwowa wygł. prof. H. Sternbach. 17,35 „Lalka" — operetka. 18,50 Kom. LOPP-u. 19,00 Polakom na Kowieńszczyźnie! 19,15 „Przegląd prasy rolniczej" — prowadzi dr Janusz Jagmin. Tr. na Warszawę. 19,25 „Ciotka Albinowa mówi!" — monolog humorystyczny. 19,40 Progr. na sobotę. 19,25 Pras. dziennik radj. z Warszawy. 20,00 Pogadanka muz. z Warszawy. 20,15 Koncert symf. z Filharmonji Warszawskiej. 22,40 Kom. i muzyka tan. z Warsz. 23,00 Kabaret (płyty).

SOBOTA, DNIA 9 STYCZNIA

11,58 Sygnał czasu. 12,10 Poranek szkolny ze Lwowa. 14,10 Program dzienny. 14,15 Muzyka z płyt. 15,15 Kom. z Warsz. 15,25 Program wyd. perjod. z Warszawy, 15,40 Koncert życzeń (płyty), 16,20 Radjokronika z Warsz. 16,40 Codzienny odcinek powieściowy. 16,50 Koncert życzeń (płyty). 17,10 „Akademicy polscy zagranicą" — odczyt ze Lwowa wygłosi Jan Nowiński. 17,35 Koncert i aud. dla dzieci z Warszawy i z Krakowa. 18,50 Kom. Wil. Tow. Org. i Kół Roln. 19,00 Tygodnik litewski, 19,20 „O współczesnej literaturze amerykańskiej" — feljeton wygłosi Miron Lewinson. 19,40 Program na niedzielę. 19,45 Prasowy dziennik radj. z Warsz. 20,00 „Na widnokręgu" — z Warsz. 20,15 Koncert z Warsz. 21,55 „Na „Pułaskim" do Polski" — feljeton z Warsz. wygłosi M. Szczepańska. 22,10 Koncert chopinowski z Warsz. 22,40 Kom. i muzyka taneczna z Warsz. 23,00 Aud. literacka Dwie nowele Makuszyńskiego. 23,30 Muzyka taneczna z płyt.

ZE ŚWIATA

FILOZOFJA BRIDŻA

P. Bellanger, „bridżysta bez dogmatu", podaje następujące reguły mądrości bridżowej:

W pokera można wygrać ze złą kartą; wierzyć w taką możliwość przy bridżu — to najniebezpieczniejsze złudzenie. Trzeba umieć milczeć na czasie — umieć spasować.

Mój Boże, strzeż mnie od mego partnera — od przeciwników sam się obronię.

Nie ponoś zbyt wielkich ofiar dla „obrony" manszy lub robra — niektóre robry musi się przegrać, a po nich będą inne. Talent przy robrach przegranych polega na tem, aby były jak najmniejsze. Nie baw się w nowofundlandczyka, ils ontt un metier de chien. Nie goń za medalami ratunkowemi.

Z partnerem obchodź się bez egoizmu, bez sentymentalności nie na miejscu i inteligentnie. Nie należy niedoceniać swego partnera, ani swoich przeciwników.

„Longiery" bez głowy i bez „boków" są prawie zawsze fatalne. Ale lepiej popłaca wyrobienie sobie długiego koloru, aniżeli pójście na przebitki, tak ponętne zazwyczaj dla początkujących.

Kontra „amerykańska" (w rzeczywistości wczesny wynalazek francuski z pierwszych lat auction bridge) jest bronią straszną w ręku dobrego gracza, ale nabitym rewolwerem w ręku dziecka, kiedy na taką kontrę puszcza się gracz niedoświadczony.

Mając spełnienie kontraktu w ręku, nie narażaj się na przegraną, goniąc za nadróbkami albo szlemikiem.

Graj z zimną krwią i szybko, bez przedługiego namyślania się. Lepiej popełnić gaffę, niż zbytnem wahaniem się przedłużać grę i dawać przeciwnikom wskazówki.

Kto z marną czwartą dyską zdołał uniknąć szlema, ten grał lepiej od tego, co zrobił szlemika. Najlepszym graczem jest ten, który popełnia mniej błędów od innych.

Kiedy widzisz niebezpieczny „longier" w „dziadku", graj na odebranie mu kart „wpuszczających".

Grając w „pechu", prawdziwie dobry gracz zamyka się w swej skorupie — nie czyni odzywek, nieco ryzykownych, z któremiby się odezwał, grając w szczęściu; ogranicza się w poparciu, udzielanem partnerowi. Lecz gdy mu karta „idzie", nie ogranicza swej wygranej.

W triumfie — miarkuj się!

135 NAGRÓD NOBLA

Od założenia słynnej fundacji Nobla rozdzielono już przeszło 18 i pół miljona koron na nagrody literackie, naukowe i pacyfistyczne. Wśród laureatów 135 nagród Nobla najwięcej było Francuzów, dalsze pierwsze miejsca zajmują Anglicy, Niemcy, Amerykanie ze Stanów Zjednoczonych i Szwedzi. Pieniężna watrość nagród Nobla zmienia się, jak wiadomo, z każdym rokiem. W r. 1923 przyznana nagroda wynosiła 114.000 koron, natomiast w r. 1931 — 173.000 koron.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie IX rewiru Konstanty Karmelitow zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6—14 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 14 stycznia 1932 roku od godziny 10 rano w maj. Trokieniki, gminy worniańskiej, pow. wileńsko-trockiego odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Emilji Szeliga-Szafrańskiej majątku ruchomego składającego się z urządzenia mieszkania, inwentarza martwego, konia i zboża, oszacowanego na sumę 19.083 złotych na zaspokojenie pretensji Michała Wasilczyka w sumie złotych 15.000 z proc. i kosztami. — Opis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U. P. C.

Komornik Sądowy **K. Karmelitow**

Popierajcie LOPP.

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Ostrobramska 5 — Od poniedziałku 4 stycznia 1932 r. **ZIEMIA CUDÓW** w rolach głównych: **Anette Berson i Les Mathot.** Koncertowa orkiestra pod batutą M. Salnickiego. Ceny miejsc balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od g. 3.30 do 10 w.

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS" — Dziś: Gwiazda gwiazd, niezrównana **GRETA GARBO** w swojej najnowszej kraacji, wielkim dramacie płomiennej miłości p. t. **NATCHNIENIE** W roli gł. męskich: Lewis Stone oraz Robert Montgomery. Nad program: najnowsze atrakcje dźwiękowe. Na 1-szy seans ceny zniżone. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10,15. W niedzielę o godz. 2-ej. Wkrótce najwspanialszy film sezonu „Księżna Tarakanowa"—gigantyczne arcydzieło dźwiękowe.

KINO HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28 — Dziś! Film cud! Film obawienie! Największy film wszystkich czasów. p. t. **„TRADER HORN"** w rol. gł. **Harry Garey i Edwina Brooth** Czegoś podobnego świat jeszcze nie widział. **„Trader Horn"** jest największą chlubą kultury i sztuki. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Seansy o godz 4, 6, 8 i 10.15 w dnie świąt. o godz. 2-ej. Dla młodzieży dozwolone. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe kino CASINO Wielka 47. tel. 15-41 — Dziś przebój dźwiękowy! Radość życia! Sztuka kochania! **ROMANS KSIĘŻNICZKI** W rol. gł. ulubieniec kobiet **Charles Eerrell** i czarująca **Maureen O'Sullivan** Świetne tempo Koncert gry! Mistrzowska reżyserja! Nad program: Tygodnik dźwiękowy. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,30, w dnie świąt. o godz. 2-ej Na 1-szy seans ceny zniżone

Dźwiękowe Kino „PAN" — Dziś! Sensacja dnia! Największy sukces Europy i Ameryki **SEKRETARKA OSOBISTA** Reżyserja: Wilhelma Thiela. Muzyka słynnego kompozytora Pawła Abrahama. Wspaniały film o przepięknych melodjach i arcyzabawnych sytuacjach. W rol. gł. **MARY GLORY** i wytworny **Jean Murat.** Nad program: Najnowsze atrakcje dźwiękowe. Pocz. o godz. 4, w dnie św. o godz. 1-ej. Na 1-szy seans ceny zniżone. **Wkrótce:** Przebój dźwiękowe **„Dawid Golder".**

Dźwiękowy Kino-Teatr „STYLOWY" Wielka 36 — Dziś! Zupełnie nowe wydanie udźwiękowione. Najpiękniejszy film wszystkich czasów p. t. **KURJER CARSKI** Potężny epokowy dramat z rosyjskiego życia w 18 akt. (całość w jednym seansie). W rol. gł. **Iwan Mozżuchin i Natalja Kowanko.** Pocz. seans. o g. 2, 4, 6, 8 i 10,15. Ceny od 40 gr. Następny program: **C. K. Feldmarszałek**

Poszukujemy większego mieszkania 8 — 10 pokoi na parterze. Zgłoszenia w Adm. „Słowa" dla A—n.

POSZUKUJĘ MIESZKANIA z wygodami, łazienką 3 pokojami w mieście lub na Zwierzyńcu. Oferty Adm. „Słowo" pod T. T.

Brwi i rzęsy *długotrwale przyciemnia i farbuje i reguluje. Maquillage.* Gabinet Kosmetyki Leczniczej **Cedić** *J. Hryniewiczowej. ul. WIELKA № 18 m.5. Przyj. w g. 10-1 i 4-7* W. Z. P. № 26

KUPNO I SPRZEDAŻ

Z powodu wyjazdu **do sprzedania** biurko, łóżko, dziecinne łóżeczko, rower damski i męski i duże kwiaty. Zwierzyniec, ul. Dzielna 30 m. 1, od 12—6.

Z powodu zredukowania będę sprzedawał w firmie Hartwig u. Wielko-Stefańska 29 dnia 7 i 8 stycznia o godz. 12-ej w południe różne sprzęty domowe jak biurko i jadalny klubowy garnitur, firanki, obrazy i wiele innych sprzętów za bezcen.

Lekarze

DOKTOR **Zeldowicz** chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

DOKTÓR **ZELDOWICZOWA** KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24. tel 27.7

DOKTOR **Szyrwindt** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 19, od 9 do 1 3—7

DOKTOR **Blumowicz** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe WIELKA 21 tel. 921, od 9—1 i 3—8 W. Z. P. 75

Dr.Ginsberg Chorby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Akuszerki

AKUSZERKA **ŚMIAŁOWSKA** przeprowadziła się ul. Zamkowa 3 m. 3. Gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów

Kosmetyka

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, **Mickiewicza 31—4** **Urodę** kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8 W. Z. P. 43

na **KARNAWAŁ!! UPIĘKSZENIE** (maquillage). **MASAŻ** wyszczuplający **ZABIEGI** kosmetyczno-lecznicze i pielęgnacyjne. **NOWOCZESNA KOSMETYKA „Lady"** **MICKIEWICZA 9,** wejście z ul. Śniadeckich 1.

Lokale

Pokoje umeblowane: 1, 2 lub 3, (mogą być oddziel nie lub z kuchnią) Wygody. Mickiewicza 22 m. 58.

2 mieszkania z 3 i 4 pokoi ze wszelkiemi wygodami nowoczesnemi, wanna na miejscu do wynajęcia. Wilno, ul. Słowackiego 17.

Mieszkanie 5 pokoi z kuchnią i wygodami, 3 pokoje z kuchnią i wygodami Połocka 4.

2 pokoje umeblowane z wygodami z oddzielnem wejściem do wynajęcia Pańska 4 — 2.

Do sprzedania za **80** zł. Sta oświecana orzechowa szafka — kredens. Wileńska 23 m. 16.

Różne

Wołam o pomoc dla nieszczęśliwej rodziny brutalnie z Litwy wydalonej a tu krańcową nędzą dotkniętą — składa się z czterech osób a trzech pokoleń: babki, córki i dwoje wnucząt poszukujących pracy dla zdobycia kawałka chleba— pomimo wykształcenia uniwersyteckiego pracy zdobyć nie mogących prosimy o nią oraza o datki pod literą T. w Redakcji „Słowa".

Posady

Poszukuję bony (niani) do dzieci na wsi. Zgłaszać się ul. Mickiewicza 31 — 3 8/I i 9/I od godz. 9—11 i od 2—5.

Potrzebna bona niemka początki nauki — z muzyką — do 2-ch dziewczynek na wyjazd Wiadomość H. Siewiczowa Uniwersytecka 1, od 10 — 4 pp.

Matka czworga dzieci w ciężkich warunkach będąca woła o pomoc dla wykupienia maszyny do szycia zastawionej w lombardzie. O składanie najdrobniejszych ofiar prosi w Redakcji Słowa pod literami A. Z.

POPIERAJCIE L.O.P.P

43) ## Kto był mordercą?

Nie wiem, skąd to zdanie zapożyczyłam, ale uważam, że było wypowiedziane efektownie. Zapewne z jakiegoś cyrkularza oficjalnego, a teraz przydała mi się doskonale. Na Chichestera — Petigrue zdanie to wywarło wrażenie wstrząsające. Otworzył usta, chciał coś powiedzieć, ale powstrzymał się. Uśmiechnęłam się uprzejmie i dodałam:

— Mój wuj Jerzy radził mi kierować się zawsze tą zasadą w życiu. Wuj Jerzy to właśnie mąż cioci Elżbiety, który zrobił majątek na guzikach metalowych.

Chuchester nie lubił aby zeń drwiono.

— Niech pani skończy z tym tonem, panienko, bo...

— Niech pan nie krzyczy. Tracimy czas napróżno. Powtarzam, że nie mam zamiaru rozmawiać z podwładnym i żądam widzenia się z szefem. Aby nie tracić czasu i słów napróżno, proszę mnie zaraz zaprowadzić do sir Pedlera ....Do..

Stracił głowę zupełnie.

— Tak, — powtórzyłam, — do sir Eustachego Pedlera.

— ja.... ja... przepraszam..

Wyskoczył z pokoju jak z procy. Skorzystałam z chwili samotności by przypudrować nos. Wróg mój powrócił wyraźnie zmieszany.

— Proszę miss Beddingfeld.

Weszłam za nim na schody. Zapukał do drzwi, rozległo się wesołe „proszę"! i przeszłam przez próg.

Pedler podszedł do mnie z uprzejmym uśmiechem.

— Jak się pani miewa, miss Anno? — (uścisnął przyjaźnie moją dłoń) — strasznie się cieszę, że panią widzę. Proszę spocząć. Czy podróż nie bardzo panią zmęczyła?

Usiadł naprzeciw mnie i uśmiechając się wesoło i przyjaźnie. Przez chwilę straciłam się zupełnie: Ten człowiek miał tyle prostoty i wesołości w sobie, nie pasujących wcale do chwili.

— Dobrze pani zrobiła, żądając, aby przyprowadzono panią do mnie. Minks jest osioł, świetny aktor, ale osioł. To z Minksem rozmawiała pani na dole.

— Tak?. — mruknęłam niepewnym głosem.

— A teraz, — ciągnął dalej Pedler, tym samym wesołym tonem, — do rzeczy! Kiedy dowiedziała się pani, że jestem „pułkownikiem"?

— Kiedy Pedgett powiedział mi, iż widział pana w Marlow. Byłam pewna, że pan był wtedy w Canne.

Pedler pokiwał smutnie głową.

— Tak, słusznie powiedziałem Pedgettowi, że ten, kto się głupcem urodził to zostanie głupcem do końca życia. Ale on i wtedy jeszcze nic nie zrozumiał! Niepokoiło go tylko to, czy **ja go poznałem!** Nie przyszło mu do głowy zapytać, co ja robiłem w Marlow? A szkoda! Tak doskonale zorganizowałem wszystko, wyprawiłem tego durnia Pedgetta do Florencji, a w hotelu powiedziałem, że jadę na dwa dni do Nicei. Kiedy morderstwo zostało odkryte, ja znów byłem w Canne i nikomu nie mogło przyjść do głowy, że wyjeżdżałem stamtąd do Londynu!

Mówił to tak spokojnie i niedbale, że zaczynałam tracić poczucie rzeczywistości. Nie mogłam uwierzyć, że miałam przed sobą wielkiego, tajemniczego zbrodniarza, przezwanego „pułkownikiem".

— Więc to pan, — powiedziałam wreszcie, — to pan chciał zrzucić mnie do wody z pokładu Kilmorden Castle"? To pana śledził w nocy Pedgett, nie poznając swego szefa w ciemności?

Wzruszył ramionami.

— Proszę mi wybaczyć drogie dziecko, szczerze proszę o przebaczenie. Zawsze miałem dużo serdecznych uczuć dla pani, ale po jakiego licha zaczęła pani wsuwać nosek do moich spraw? Nie mogłem pozwolić, żeby moje plany runęły przez taką rozpieszczoną dziewczynkę!

— Lepiej udało się panu przy wodospadach, — zauważyłam, starając się zachować zupełny spokój. — Gotowa byłam przysiądz, że pan był w hotelu, kiedy wychodziłam!

— Tak, Minks świetnie grał rolę miss Petigrue i doskonale umie naśladować mój głos.

— Chciałabym jednak dowiedzieć się o jedną rzecz.

— Mianowicie?

— W jaki sposób udało się panu zmusić Pedgetta żeby umówił na swe zastępstwo miss Petigrue.

— Bardzo łatwo. Ona spotkała Pedgetta we drzwiach, agentury rządowej i powiedziała, że telefonowałem przed chwilą, prosząc o sekretarkę. Miss Petigrue twierdziła, że dyrektor departamentu wyznaczył ją, a ten osioł Pedgett uwierzył w to.

— Jaki pan szczery! — zauważyłam z przekąsem.

— A dlaczegoż miałbym ukrywać to wszystko przed panią? — zdziwił się.

Ton jego nie podobał mi się. Spróbowałam udać, że zrozumiałam jego słowa, niezbyt groźnie dla siebie:

— Pan wierzy w powodzenie rewolucji? Więc pan otwarcie spalił mosty za sobą?

— Zadziwiają mnie te słowa w ustach rozumnej kobiety, bo wszakże nikt nie zaprzeczy, że pani Bóg nie poskąpił rozumu! Nie, dziecię drogie ja nie wierzę w rewolucji. Za parę dni zapanuje tu znów cisza i porządek. Ale kobiety nie mają wyczucia politycznych faktów. Mojem zadaniem było dostarczyć rewolucji broni i materjałów wybuchowych — za dobrą cenę zapewniam panią! Poza tem chciałem zmącić jaknajwięcej wodę i korzystając z okazji załatwić porachunki z pewnemi niewygodnemi dla mnie osobami! Wszystko to zostało już zrobione. Pieniądze dostałem zgóry. A co będzie dalej — to mnie wcale nie obchodzi! Całą tę robotę wykonałem bardzo starannie, gdyż jest to ostatni mój występ przed odejściem na spoczynek. Nie rozumiem więc, jakie mosty miałem palić? Żadnych stosunków z rewolucjonistami nie mam, podróżuję tutaj, jako bogaty turysta, który miał nieszczęście wejść do sklepu antykwarjusza, zobaczyć więcej, niż można i wpaść w niewolę buntowników. Jutro, albo pojutrze, zależnie od okoliczności znajdą mnie gdzieś związanego, nawpółmartwego z głodu i strachu.

— Hm!.. — mruknęłam niepewnie. — A cóż będzie ze mną?

— Tak, to jest pytanie, — pokiwał głową Pedler. — Co ja mam z panią zrobić? Mam panią w swoich rękach. Nie chcę powiedzieć tem nic nieprzyjemnego, ale zależy pani teraz całkowicie ode mnie. Pani się pyta, co teraz z panią będzie? Najłatwiejszem i najprzyjemnejszem wyjściem dla mnie, byłoby ożenić się z panią. Żona nie może występować z oskarżeniem przeciw mężowi — takie są już nasze głupie prawa, — a poza tem niemiałbym nic przeciw temu, by mieć ładną, młodziutką żonę, którąby mnie uspakajała, gładziła moją rękę i patrzała na mnie pięknemi oczyma. Niestety, oczy te pałają w tej chwili nie tym płomieniem, jakimbym chciał w nich widzieć. Sądzę, że mój projekt nie podoba się pani?

— O, nie!

Pedler westchnął.

— Szkoda! ale ja nie należę do przestępców operetkowych. Mścić się za obrażone uczucia nie myślę. Pani kocha kogoś innego bo tak bywa zawsze w romansach!

— Kocham kogoś innego.

— Byłem tego pewien. Myślałem wpierw, że zawrócił pani głowę ten gadatliwy Rice, ale teraz jestem skłonny przypuszczać raczej, że to ten młodzieniec, który wydobył panią z dna przepaści. To zadziwiające, jak kobiety są pozbawione gustu. Żeby kulturalnego, szanowanego, rozumnego człowieka odrzucić dla jakiegoś oberwańca! Taki już mój los, że ani rozumu mego, ani zdolności, kobiety nie cenią.

Był to rzeczywiście zdumiewający człowiek. Wiedziałem kim był, a jednak nie chciało mi się wierzyć. Dwukrotne napadał na mnie, zabił baletnicę w Marlow miał na sumieniu niezliczone zbrodnie, wiedziałam, że z całym spokojem zadusi mnie własnemi rękami, jeśli uzna to za potrzebne, a mimo to, nie budził we mnie strachu. Wciąż jeszcze miałem uczucie, że jest to ten sam miły, uprzejmy towarzysz podróży.

— No, — rzekł z komicznem westchnieniem, — szkoda, że pani nie podoba się propozycja zostania lady Pedler. Obawiam się, że inne moje propozycje będą mniej przyjemne!

Dreszcze wstrząsnęły mnie: rozumiałam doskonale, na jakie narażam się niebezpieczeństwo, ale gra warta była ryzyka. Czy uda się przeprowadzić wszystko tak, jak planowałam?

— Nieszczęście jest w tem, — mówił Pedler, — że mam do pani dziwną słabość. Nie chce mi się stosować skrajne środki. Niech pani opowie mi wszystko od początku, podzieli się ze mną wszystkiem, co pani wie, a zobaczymy, czy nie uda mi się coś dla pani zrobić! Ale proszę bez wykrętów! Chcę wiedzieć całą prawdę.

(D. C. N.)

Wydawca **Stanisław Mackiewicz.** Drukarnia Wydawnictwa „Słowo". Redaktor w. z. **Witold Tatarzyński.**

Biblioteka ... w Wilnie im. Wróblewskich